PR

Cena numeru 2 złote



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. | ŁÓDŹ, ŚRODA 23 PAŹDZIERNIKA 1946 ROKU | Nr. 293 (484

Polityka szantażu trwa

Bevin - opiekun Niemców

żałuje mocno, że pod naciskiem Związku Radzieckiego przyznano Polsce ziemie nad Odrą i Nissą

LONDYN (PAP). Przed otwarciem debaty nad polityką zagraniczną Wielkiej Brytanii w Izbie Gmin, minister spraw zagranicznych Bevin wygłosił przemówienie, w którym przedstawił pogląd rządu brytyjskiego na aktualne zagadnienia polityki międzynarodowej. Na wstępie min. Bevin oświadczył, że druga wojna światowa dokonała na świecie przewrotu, jakiego nie znają dzieje ludzkości. Podkreślił on, że obecnie wiążą się zagadnienia europejskie z problemami Średniego i Dalekiego Wschodu. *Min. Bevin wskazał na wzrost nacjonalizmu na całym świecie. Nacjonalizm ten może* stać się źródłem dalszych konfliktów, jeżeli problemy sporne nie zostaną rozwiązane w ramach organizacji międzynarodowych.

Minister Bevin oświadczył następnie, **że wymogiem bezpieczeństwa jest trzymanie pod kontrolą i okupacją przez dłuższy czas Niemiec i Japonii.**

Mówca podkreślił, że jednym z głównych błędów, popełnionych po pierwszej wojnie światowej, było ignorowanie Rosji. Gdyby nie ignorowano Rosji, wówczas wytworzyłyby się znacznie łatwiej warunki sprzyjające wzajemnemu zaufaniu między narodami.

Na sytuacji międzynarodowej po pierwszej wojnie światowej ciążyła również **nieobecność Stanów Zjednoczonych.** Następnie omówił min. Bevin szereg konkretnych zagadnień polityki światowej.

Japonia

Przechodząc do omówienia poszczególnych kwestii Bevin zaczął od Dalekiego Wschodu i powiedział: „W Japonii nastąpiła całkowita demilitaryzacja. Zadanie nasze zostało spełnione, gdyż Japończycy nie będą mieli ani środków ani ochoty do nowej agresji. Wielka Brytania pragnie zawrzeć trwały pokój z Japonią".

Chiny

Stany Zjednoczone dokonały wiele i wykazały dużo dobrej woli, wysyłając Marshalla dla dopomożenia w znalezieniu wyjścia ze sporu między komunistami a rządem Centralnym. Jeżeli rokowania między tymi dwoma odłamami nie dały wyników — to nie z winy Ameryki."

Indonezja

Bevin zapewnił Izbę, iż wojska brytyjskie opuszczą definitywnie Indonezję do dnia 30 listopada rb. i oświadczył, że jest przekonany, że do tego czasu zostanie osiągnięte porozumienie między Indonezyjczykami a Holendrami.

Konflikt Syjamu z Francją

Bevin oświadczył: „Na tym odcinku spełniliśmy nasze zadanie w wyjątkowo trudnych warunkach. Rejony te cierpią głód — w okresie głodu trudno mówić o pokoju. Trzeba zaznaczyć, iż Wielka Brytania nie importuje ryżu od marca 1945 r."

Egipt i Środkowy Wschód

Dążymy do zastąpienia dawnego **układu z Egiptem przez nowy sojusz, oparty na wspólnocie interesów, wzajemnej odpowiedzialności i zasadzie wspólnej obrony. Zawarcie takiego układu komplikują momenty polityki wewnętrznej Egiptu. Wielka Brytania pragnie prowadzić politykę, usuwająca wszelkie podejrzenia.** Kanał Sueski był dotąd otwarty dla żeglugi międzynarodowej i nadal pozostanie otwarty. Jest nonsensem twierdzenie, jakoby Wielka Brytania chciała eksploatować kraje Bliskiego Wschodu. Dzięki naszemu doświadczeniu możemy pomóc krajom tym, nie tylko państwom arabskim".

Persja

„W Moskwie już dążyłem z całej siły do osiągnięcia porozumienia w sprawie Persji. Położenie tego kraju nastręcza wiele niebezpieczeństw, gdyż tam krzyżują się interesy wielkich „pracodawców". Wielka Brytania, która jest jednym z tych pracodawców, pragnie być wzorem i stoi na stanowisku honorowania perskiego ustawodawstwa pracy. Rząd brytyjski pragnąłby widzieć Persję niezawisłą i kwitnącą".

Dardanele

„Na podstawie ostatnich not można z całą stanowczością twierdzić, że ZSRR pragnie posiadać bazę w cieśninie Dardanelskiej. W tym wypadku Dardanele pozostawałyby w rękach jednego państwa, nie zaś wszystkich zainteresowanych. Nie ulega wątpliwości, iż układ w Montreux jest przestarzały i wymaga rewizji (jednym z jego sygnatariuszy jest np. Japonia). Ale Wielka Brytania nie może się zgodzić **na stanowisko ZSRR i dążyć będzie do umiędzynarodowienia cieśniny.**

Rząd brytyjski uważa, iż pierwsza faza bezpośrednich rozmów turecko-radzieckich została zakończona i że należy obecnie zwołać konferencję czterech mocarstw wraz z sygnatariuszami konwencji w Montreux. Wielka Brytania pragnie znaleźć rozwiązanie tego problemu na arenie międzynarodowej.



Protektor faszystów greckich

Bevin wyraził ubolewanie, że nie wszystkie partie polityczne wzięły udział w wyborach powszechnych w Grecji. Twierdzenie, iż obecny rząd opiera się na bagnetach brytyjskich — nie wytrzymuje krytyki. Wielka Brytania pragnie tylko pomóc Grecji stanąć na nogach pod względem gospodarczym. „Chciałbym, aby powstał rząd na szerokich podstawach, który mógłby odwołać ustawy wyjątkowe. Naród grecki zasłużył na to, aby żyć spokojnie, po co stwarzać warunki, w których padają nowe ofiary „wojny nerwów" i propagandy".

W odpowiedzi na zapytanie Churchilla — Bevin powiedział, iż wojska brytyjskie zostaną wycofane z Grecji przy **„pierwszej sposobności".**

W odpowiedzi na okrzyki z ław poselskich w sprawie greckich Związków Zawodowych, Bevin powiedział, iż Grecka Rada Stanu unieważniła wybory do Rady Związków Zawodowych i że nie uważał za stosowne kwestionować prawa Rady Stanu, jednakże **sugerował rządowi greckiemu, iż nie powinno się czynić nic, coby stawało na przeszkodzie ruchowi związkowemu. W sprawie wyborów Bevin dodał: „Wyznaczając obserwatorów, chcieliśmy mieć dane o przebiegu wyborów, pragnęliśmy wysłać na okres wyborów obserwatorów do wszystkich państw bałkańskich i pragnęlibyśmy, aby państwa te nie ulegały naciskowi, któremu ulega Grecja.**

Konferencja Paryska

Rząd brytyjski gotów jest zaakceptować propozycję francuską w sprawie **Zagłębia Saary** po dokładnym określeniu rozmiarów tego terytorium. Decyzja ta wiąże się z postanowieniami w sprawie odszkodowań dla Francji. Rząd brytyjski nie poprze jednak propozycji francuskich w sprawie Nadrenii i Zagłębia Ruhry.

Omawiając wyniki konferencji paryskiej, min. **Bevin wyraził ubolewanie z powodu tego, że odnosiło się wrażenie, jakoby świat podzielił się na dwa bloki. Podziału tego należy i można uniknąć.** „Sztuczne przegrody — powiedział Bevin — które przeszkadzają swobodnym kontaktom w dziedzinie politycznej i kulturalnej muszą być usunięte.

Min. Bevin oświadczył, że konferencja paryska spełniła swe zasadnicze zadania. Nie leżało w ramach jej kompetencji doprowadzenie do ostatecznych **rozstrzygnięć. Sprawa ta należy do ministrów spraw zagranicznych, którzy konferować będą nad ostatecznym tekstem traktatów pokojowych w Nowym Jorku.**

Niemców nie można okaleczyć

„Osiągnięcie porozumienia w sprawie Niemiec uważam za kamień węgielny i probierz współpracy wielkich mocarstw."

„Rząd brytyjski podziela prawie że w zupełności poglądy Byrnesa, ujawnione w Stuttgarcie i jednocześnie wita z zadowoleniem oświadczenie Stalina. (!) Rząd brytyjski uważa, iż należy narzucić Niemcom takie stosunki, w których nie była by możliwa ani dyktatura, ani agresja polityczna. Co się tyczy ekonomicznej przyszłości Niemiec, to Wielka Brytania nie będzie realizowała nieprzychylnych dla niej postanowień poczdamskich, dopóki inne państwa ich nie realizują. Postanowienia te winny być realizowane w kolejności, o ile zaś nie — to należałoby postanowienia te zastąpić nowymi. (!)

Przed Niemcami stoją poważne zadania natury gospodarczej i rząd brytyjski nie uważa za wskazane dalsze „kaleczenie" przemysłu niemieckiego, chyba, żeby tego wymagały względy bezpieczeństwa. Pod szczególną kontrolą winien się znaleźć ciężki przemysł. Co się tyczy przyszłości politycznej Niemiec, to rząd brytyjski widziałby tam chętnie trwały rząd, oparty na wolnych wyborach, przeprowadzonych we wszystkich czterech strefach.

Odra solą w oku

Min. Bevin poruszył następnie zagadnienie polskich granic zachodnich i oświadczył: **„Nie mogę zataić, że w Poczdamie zgodziliśmy się na znaczne zmiany granic Polski tylko z największym ociąganiem się — na żądanie naszego radzieckiego sojusznika. Przesiedlenia na tak wielką skalę musiały wywołać głęboką reakcję w Niemczech".**

Następnie min. Bevin przedstawił zobowiązania, jakie przyjął na siebie rząd polski w sprawie przeprowadzenia wolnych wyborów. „Nie widzimy żadnego powodu — powiedział Bevin — dlaczego mamy ratyfikować ustąpienie tak rozległych ziem na rzecz Polski, dopóki nie przekonamy się, że rząd polski wypełnił wzięte na siebie zobowiązanie. Pragniemy również przekonać się, że Polacy są w stanie rozwinąć życie gospodarcze na tych ziemiach tak, aby obszar ten nie stał się pustkowiem, z którego Niemcy zostali wysiedleni, a który Polacy nie są w stanie zaludnić".

W dalszym ciągu swego przemówienia min. Bevin podał do wiadomości, że toczą się rokowania w sprawie układu gospodarczego brytyjsko-francuskiego.

Na zakończenie podkreślił min. Bevin, że W. Brytania nie jest powołana do roli pośrednika, jak to niektórzy przypuszczają. Wniesie ona swój wkład do dzieła pokoju w takim samym stopniu, jak Stany Zjednoczone i Związek Radziecki.

Przegląd prasy

Demokracja i... pożyczka

„Życie Warszawy" omawia pod tym tytułem sprawę „zamrożenia" przez Departament Stanu t. j. Ministerstwo Spraw Zagranicznych USA — 50 milionowego kredytu, jaki Amerykański Bank Importowo-Eksportowy skłonny był udzielić Czechosłowacji. Motywy, jakimi uzasadnia rząd amerykański swoje blokujące zarządzenie, są nader ciekawe. — Chodzi ponoć o to, by skarcić niegrzeczną prasę czeską za to... że zarzucała Stanom Zjednoczonym używanie kredytów i pożyczek dla dyktowania innym państwom swojej polityki gospodarczej.

„Życie Warszawy" pisze:

Najpikantniejszy jednak w tej całej historii jest fakt, że rząd i prasa amerykańska, chętnie rozdzielające dyplomy na demokrację, do niedawna zaszczytnie wyróżniały z pośród wszystkich środkowo i wschodnioeuropejskich państw właśnie Czechosłowację...

Czyżby pojęcie demokracji ulegało w Stanach Zjednoczonych chybotliwym i synchronicznym wahaniom, łudząco przypominającym wahania kursów akcyj — krajowych i zagranicznych — na giełdzie nowojorskiej?

I czyżby chodziło o doraźne posunięcia polityczne wywołane konstelacją międzynarodową i chęcią zastosowania dotkliwych nacisków nie tyle dyplomatycznych ile... dolarowych?

Piszemy o tym m. in. dlatego że niedawno Departament Stanu USA zablokował pożyczkę 90 milionów dolarów, przeznaczoną dla Polski. Argumenty wówczas wysuwane przez stronę amerykańską były równie... przekonywujące,

Rząd Stanów Zjednoczonych w końcu jednak — pod naciskiem amerykańskiej opinii publicznej — kredyty dla Polski odmroził.

Jesteśmy głęboko przekonani, że taki sam epilog znajdzie również sprawa kredytów amerykańskich dla Czechosłowacji.

Chyba że okaże się, iż prasa czechosłowacka jednak miała rację...

Moralny aspekt

W artykule pod takim tytułem „Rzeczpospolita stwierdza, że ohydne morderstwo w Raciążu „wysuwa znowu na porządek dzienny dyskusji publicznej stosunek do PSL. To morderstwo popełnione na osobach dwóch działaczy PPR przez syna prezesa koła gminnego PSL wykazuje jasno, że zatarły się już granice między legalną i nielegalną reakcją, między PSL a zbrodniczym podziemiem.

„Rzeczpospolita" konkluduje:

Prasa PSL niejednokrotnie tłumaczyła, że w takim masowym stronnictwie, jak oni, mogą być także członkowie band dywersyjnych Ale tego tłumaczenia — nawet w najbardziej naciągniętej formie — nie można zastosować do zbrodni w Raciążu Morderstwo popełnił członek PSL od roku, syn prezesa koła gminnego PSL; ojciec schował go przed milicją na strychu, a w czasie rewizji znaleziono w domu cały arsenał broni i amunicji. Ofiarami mordu padli dwaj mieszkańcy Raciąża, członkowie PPR.

Nie wiemy, jak się odniosą do tego władze naczelne PSL i jaki znajdą wybieg, by umyć ręce, jak Piłat, Wiemy natomiast jedno: łączność i współdziałanie z mordercami, ochrona morderców, to to samo, co morderstwo.

Sytuacja gospodarcza Francji

Komuniści odbudowali przemysł i uruchomili fabryki

MOSKWA (PAP). Omawiając gospodarczą sytuację Francji przed wyborami Agencja TASS pisze, że kampania przedwyborcza toczyć się będzie wśród wzrastających trudności, z których najgroźniejsze są wzrost deficytu budżetowego i groźba inflacji. Korespondent agencji TASS przypomina, że w rządach Gouin'a i Bidault'a część tek gospodarczych przypadła komunistom. Pozostałe partie,, należące do koalicji rządowej — partia socjalistyczna i zwłaszcza MRP — nie pretendowały na obsadzenie swymi przedstawicielami ministerstwa przemysłu. Prasa prawicowa w swoim czasie wyraźnie dawała do zrozumienia, iż ma nadzieję, że komuniści skompromitują się przy odbudowie przemysłu francuskiego.

Jednakże ministerstwa, na czele których stali komuniści, mogą się poszczycić najlepszymi wynikami: Produkcja przemysłowa została podwojona w porównaniu z rokiem 1944 i w obecnej chwili osiągnęła 80 proc. produkcji przedwojennej.

W niektórych gałęziach przemysłu produkcja przedwojenna została nawet przekroczona: np. produkcja węgla osiągnęła 110 proc. produkcji przedwojenej, produkcja prądu elektrycznego i produkcja włókiennicza również przekroczyła poziom przedwojenny. Bilans handlowy Francji uległ pewnej niewielkiej poprawie. Eksport francuski wzrósł z 20 milionów dolarów w styczniu 1946 r. do 70 milionów dolarów w lipcu. Eksport francuski osiągnie prawdopodobnie 80 milionów dolarów miesięcznie przed 1947 rokiem.

Jednakże w ogólnej sytuacji gospodarczej kraju daje się zauważyć w dalszym ciągu naprężenie. Jak wiadomo, przy tworzeniu rządu Bidault, partia MRP (Ruch Republikańsko-Ludowy) zażądał tek finansów i gospodarki narodowej, **Prasa MRP wysunęła argumenty, że partii MRP łatwiej uda się uzyskać konieczne pożyczki zagraniczne i wszelką pomoc zagranicy.**

Chociaż produkcja węgla w obecnej chwili przewyższa produkcję przedwojenną, Francja przeżywa brak węgla, co hamuje dalsze odrodzenie przemysłu.

W chwili tworzenia rządu Bidault, partia komunistyczna opublikowała swój projekt uzdrowienia finansów francuskich. Stała ona na stanowisku, że prócz wzmożenia produkcji przemysłowej istnieją inne jeszcze możliwości uzdrowienia finansów kraju, mianowicie konfiskata nielegalnych zysków, osiągniętych przez banki i trusty, które pracowały na rzecz Niemców podczas okupacji.

Partia komunistyczna, jak donosi „Humanite" ma zamiar wysunąć następujące środki dla uzdrowienia finansów Francji:

1) **Zmiejszenie aparatu** administracyjnego, **nadmiernie rozbudowanego.** Liczy on obecnie około miliona urzędników.

2) Zmniejszenie kosztów utrzymania armii.

3) Konfiskata nielegalnych zysków.

Wszystkie partie prawicowe, począwszy od partii radykalnej do „Republikańskiej Partii Wolności" wypowiadają się za wolnością gospodarczą, t. zn, za całkowitym zniesieniem ingerencji państwowej — w sprawy gospodarcze, a więc i za zniesieniem nacjonalizacji pewnych gałęzi przemysłu. M.R.P. wysuwa w swym programie gospodarczym hasło upaństwowienia na ograniczonym odcinku i zniesienia ingerencji państwowej w dziedzinach nie podlegających upaństwowieniu.

Angielska arytmetyka wyborcza

dała dziwne wyniki wyborców w strefie brytyjskiej

Berlin (PAP) — Niezmiernie dziwne są wyniki wyborów, przeprowadzonych ostatnio w miastach strefy brytyjskiej i francuskiej. Do wyborów — zgłoszono 14 list, z których tylko 6 otrzymało większą ilość głosów, a mianowicie: **partie chrześcijańsko - demokratyczna i socjalistyczna, każda powyżej 11 milionów, partia komunistyczna 2,5 miliona, niezależni demokraci około 2 milionów, liberałowie 1,5 miliona i tzw. centrum 1.100.000 głosów.**

Gdy przyszło do podziału mandatów — wskutek niezwyklego systemu wyborczego importowanego z Anglii — **okazało się, że ilość głosów nie stoi w żadnym stosunku do przydzielonych miejsc.**

Partia komunistyczna, rozporządzająca ilością 2,5 miliona głosów, otrzymała zaledwie 139 miejsc, podczas gdy np. centrum, mając o 300 tysięcy głosów mniej, uzyskało 211 miejsc, zaś chrześcijańscy demokraci, przy niespełna 12 milionach swoich zwolenników, otrzymali przydział aż 3 i pół tysiąca mandatów.

Jak oblicza „Neues Deutschland" — wypadło na **jedno miejsce dla chrześcijańskich demokratów 3 tysiące głosów, dla socjalistów 4 tysiące, a dla komunistów aż 16 tysięcy głosów.**

Tak nieoczekiwane wyniki pierwszych „demokratycznych" wyborów wywołały falę protestów w całej lewicowej prasie niemieckiej, która podkreśla, że **nowy system obliczania głosów został wprowadzony chyba po to, aby** zapewnić zwycięstwo niemieckim mieszczańsko - reakcyjnym elementom.

ś. †p.

OŁDAK JAN

Kawaler Orderu Odrodzenia Polski, odznaczony Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi. Naczelnik Wydziału Aprowizacji i Handlu w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi, zmarł dnia 20 października br. przeżywszy lat 42.

Eksportacja zwłok z kostnicy Szpitala św. Rodziny, przy ul. Wigury do kościoła św. Krzyża dnia 22 października o godz. 16.15. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz stary, nastąpi w dniu 23. X. o godz. 10 rano o czym zawiadamiają

PRACOWNICY
URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO ŁÓDZKIEGO

Ogłoszenie

o przetargu warunków dzierżawy gospodarstw ogrodniczych.

Zarząd Okręgowy Państwowych Nieruchomości Ziemskich w Łodzi ogłasza przetarg na warunki umów dzierżawnych t. zw. administracji poręczającej gospodarstw ogrodniczych, położonych w m. Łodzi i na terenie Województwa Łódzkiego.

Gospodarstwa ogrodnicze wydzierżawione zostaną osobom posiadającym wykształcenie fachowe od dnia 1 listopada br. na okres 6 lat.

Oferty zgłaszać należy na piśmie w zamkniętych kopertach w ciągu 7 dni od ukazania się ogłoszeń w dziennikach.

Oferty zostaną rozpatrzone i zakwalifikowane przez komisję w składzie — przedstawicieli: 1) Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w Łodzi; 2) Państwowych Nieruchomości Ziemskich; 3) Łódzkiej Izby Rolniczej.

Zarząd Okręgowy Państwowych Nieruchomości Ziemskich zastrzega sobie możność nie skorzystania z ofert, jak również możność wyboru oferty na warunkach finansowo mniej korzystnych od innych.

Wstęp na teren gospodarstwa ogrodniczego celem jego obejrzenia dopuszczalny jest tylko za pisemnym zezwoleniem Zarządu Okręgowego Państwowych Nieruchomości Ziemskich.

Przyjęcie w MSZ

WARSZAWA (PAP). Wicedyrektor departamentu politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych dr. Tadeusz Zebrowski przyjął w dniu dzisiejszym posła Czechosłowacji w Warszawie p. J. Hejreta.

Ambasador brytyjski we Wrocławiu

Wrocław (PAP) — Wrocław odwiedził ambasador brytyjski w Warszawie p. Cavendish Bentinck. Po krótkim pobycie w Wrocławiu, ambasador Cavendish Bentinck wyjechał na teren Dolnego Śląska.

Papen już na wolności

BERLIN (PAP). Jak komunikuje amerykańska agencja prasowa w Niemczech Franz von Papen we wtorek o godz. 9 rano opuścił więzienie w Norymberdze i udał się do prywatnego mieszkania, zarezerwowanego dla niego na mieście.

Prasa radziecka o Polsce

Moskwa (PAP) — Dzisiejsze „Izwiestia" w artykule Puchlowa, zatytułowanym „Polska przed wyborami", pisze m. inn.: „Głównym zadaniem, koncentrującym obecnie uwagę całego społeczeństwa polskiego i walkę sił demokracji z reakcją, są zbliżające się wyboru do sejmu.

Siły demokracji polskiej przystępują do wyborów nie tylko z jasnymi i zrozumiałymi dla szerokiego ogółu polskiego programem, ale i dużymi osiągnięciami praktycznymi w budownictwie polskiego państwa demokratycznego.

Z czym przystępuje do wyborów opozycyjna partia Mikołajczyka PSL — zapytują dalej „Izwiestia". Cóż może ona przedstawić narodowi jako pozytywny program i o jakich zasługach swoich i budownictwie nowej Polski Demokratycznej mogą mówić przywódcy tej partii? Nie dają oni takiego programu, nie mają takich zasług.

Wytyczne programowe i działalność praktyczna PSL w dziedzinie polityki wewnętrznej stwierdzają „Izwiestia", są identyczne z pozycją Mikołajczyka, w polityce zagranicznej — pchnąć Polskę na awanturniczą drogę przedwojenną.

Działalność jego zadawala całkowicie reakcję polską i jej przyjaciół anglo-amerykańskich. Reakcja polska dąży przy pomocy PSL i przy poparciu politycznym i materialnym reakcyjnych kół anglo-amerykańskich do rozbicia jedności narodu, usiłując za wszelką cenę dorwać się do władzy.

„Izwiestia" omawiają ostatnią sesję rady naczelnej PPS i stwierdzają, że **rachuby wrogów współpracy PPS i PPR spełzły na niczym.**

„Izwiestia" opisują rokowania partii demokratycznych i PSL w sprawie udziału PSL w bloku wyborczym, podają treść listu PPR i PPS do Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL oraz decyzję czterech stronnictw demokratycznych o przerwaniu dalszych rokowań. W związku z tym „Izwiestia" w następujący sposób opisują taktykę przywódców PSL: **„Przywódcy PSL przeciągali rokowania, licząc na to, że drogą presji zewnętrznej ze strony przyjaciół swych z zachodu na blok demokratyczny uda się im zrealizować swe plany. Ale oto wreszcie przybyło oczekiwane od dawna poparcie ze strony Anglii i USA, które znalazło wyraz w jednoczesnym wystosowaniu not do rządu polskiego przez te państwa.**

Noty nie tylko brały w obronę rozbijacką działalność partii Mikołajczyka i żądały dla PSL szczególnych gwarancji i przywilejów w czasie zbliżających się wyborów do sejmu, ale co więcej nota rządu angielskiego zawierała żądanie, by rządowi temu przedstawiono do sprawdzenia projekt ordynacji wyborczej w Polsce.

W czasie rokowań w sprawie bloku wyborczego nastąpiło jeszcze jedno wydarzenie, które oburzyło silnie polską opinię publiczną. Sekretarz stanu USA Byrnes w mowie wygłoszonej w Stuttgarcie, postawił pod znakiem zapytania trwałość polskich granic zachodnich. Do jego stanowiska pospieszyły przyłączyć się również angielskie koła oficjalne. Taka pozycja Anglii i USA w sprawie zachodnich granic Polski uznana została słusznie przez prasę i społeczeństwo polskie jako zamach na niezależność państwa polskiego.

W Polsce odbyły się liczne wiece, zebrania, demonstracje, protestujące przeciwko roszczeniom reakcji anglosaskiej, protegującej Niemcy kosztem państwa polskiego.

Jednocześnie społeczeństwo polskie **z dużą satysfakcją przyjęło oświadczenie ministra Mołotowa, że historyczna uchwała Konferencji Berlińskiej w sprawie zachodnich granic Polski nie może być zachwiana przez nikogo.**

Po scharakteryzowaniu fermentów, które ujawniły się na ostatniej sesji Rady Naczelnej PSL, „Izwiestia" stwierdzają, **że demokracja konsoliduje swe siły, celem osiągnięcia zwycięstwa w wyborach i przyspieszenia tempa odrodzenia gospodarczego, politycznego i kulturalnego Polski.**

»Mówienie o wojnie jest nonsensem«

powiada przywódca demokracji chińskiej Mao-Tse-Tung

Przywódca demokracji chińskiej, Mao-Tse-Tung, udzielił specjalnego wywiadu Annie Luisie Strong, głównej korespondentce „Telepressu" i znanej autorce książki „Nowa Polska". Pani Strong znajduje się obecnie w Jenanie i jest jednym z nielicznych cudzoziemców, którzy mieli okazję spotkania się z czołowym mężem stanu Chin demokratycznych.

„Mówienie o wojnie między Rosją i Ameryką, jest jedynie zasłona dymną, którą rozpostarli reakcjoniści, żeby ukryć bardziej bezpośrednie antagonizmy między ludem i reakcją amerykańską, oraz między amerykańskim imperializmem, a pozostałą częścią kapitalistycznego świata".

Tak mówi Mao-Tse-Tung, przewodniczący chińskiej partii komunistycznej, która liczy obecnie 2 miliony członków. Siedzieliśmy na płaskim tarasie z ubitej ziemi przed jego mieszkaniem, składającym się z czterech izdebek, stanowiącym ostatnio cel jednego z amerykańskich bombowców, znajdujących się w służbie Czang-Kai-Szeka.

Mao-Tse-Tung, jeden z największych ludzi Azji, mieszka w odległych wzgórzach północno-zachodnich Chin, w zacofanej okolicy o ubogiej glebie. Poza krótką przerwą, spowodowaną konferencją w Czungkingu, która odbyła się ubiegłej jesieni, żył przez dziesięć lat, w odcięciu od świata, otoczony z trzech stron pasmem fortyfikacji Czang-Kai-Szeka, a z czwartej niespokojną rzeką Żółtą, która nie posiada mostów.

Przywódca jednej ze stron walczących w szalejącej w Chinach wojnie domowej, *ilustrował swoje przemówienie filiżankami od herbaty i małymi czar*kami od wina, z których piliśmy gorące miejscowe wino. „Proszę patrzeć, tu są amerykańscy imperialiści" i postawił dużą filiżankę, na jednej stronie stołu. „Dokoła nich stoi amerykański lud", ustawił wieniec małych czareczek od wina. „Tu jest Rosja Sowiecka", filiżankę od herbaty umieścił po drugiej stronie.

„Między Rosją i Ameryką znajdują się wszystkie inne kraje kapitalistyczne". Zostały one oznaczone szeregiem różnej wielkości filiżanek w środku stołu.

Mao-Tse uśmiechnął się, rozstawiając je między paczuszkami zapałek i papierosów.

„Teraz, jak mogą Amerykanie bić się ze Związkiem Radzieckim? Przede wszystkim musieliby zaatakować lud amerykański. Lud nie chce wojny... Amerykańscy reakcjoniści już rozpoczęli atak na lud, znosząc kontrolę cen i forsując dumping towarów amerykańskich na zagranicznych rynkach, podczas gdy lud amerykański potrzebuje tych towarów dla siebie.

Żeby doprowadzić do wojny z Rosją, Amerykanie musieliby przeprowadzić znacznie silniejszy atak na lud. Musieliby wprowadzić faszyzm w Ameryce... Bez systemu faszystowskiego, który by przydusił lud amerykański, trzecia wojna światowa jest nie do pomyślenia. Ja myślę, że lud amerykański sprzeciwi się temu. Nie przypuszczam, żeby się zgodził na wprowadzenie faszyzmu.

Teraz, przypuśćmy, że przebyli przeszkodę, jaką stanowi lud amerykański. Są jeszcze inne kapitalistyczne kraje na świecie. Amerykańscy reakcjoniści posługują się straszakiem komunizmu jako pretekstem do zjednoczenia krajów kapitalistycznych, pod dowództwem amerykańskim. Tak samo postępowali Hitler i Japonia. Ale ten trick nie uda się. Ludzie obecnie wiedzą, że Rosja jest największą ostoją pokoju.

Na Pacyfiku Ameryka włada obecnie większą przestrzenią, niż dawniejsza sfera wpływów brytyjskich... Połowa Chin, Japonia, połowa Korei i południowy Pacyfik są pod kontrolą Stanów Zjednoczonych. Sprawują oni również władzę na Bliskim Wschodzie w zachodniej Europie, Kanadzie, większości krajów w południowej Ameryce. To nie dogadza nawet innym kapitalistycznym mocarstwom.

Polityka Bevina, wiązania się z Ameryką przeciwko Rosji nie będzie długotrwała. Anglicy zorientują się, że to Ameryka wykorzystuje ich. Ameryka zabiera im bazy, rynki zbytu, sfery wpływów. W ciągu kilku lat Anglia przekona się, kto jest jej ciemiężycielem...

Wszystkie te bazy powietrzne i morskie, które Ameryka zakłada na całym świecie, a które uważane są za skierowane przeciwko Rosji, znajdują się na obcym terenie: w Islandii, Arabii, w Chinach i innych państwach, które sobie tego wcale nie życzą. Ludność bezpośrednio uciemiężona przez te morskie i lotnicze bazy, to przecież nie Rosjanie, ale ludy innych krajów...

„Gdzie może Ameryka uderzyć na Rosję? Nigdzie! Musiałaby wpierw pobić Chiny, albo Francję i Europę, żeby dojść do Rosji... I tak Rosja będzie się odbudowywać, podczas gdy imperialiści amerykańscy będą mieć kłopoty ze swym ludem i innymi państwami kapitalistycznego świata".

„Co pani myśli o mojej teorii?" — zapytał Mao-Tse, ponieważ nie jest wcale arbitralny i lubi dyskusję. — „Podoba mi się ta teoria" — powiedziałam. — „A co z bombą atomową? Z baz w Islandii, Chinach i Okiwawie Amerykanie mogą bombardować każdy ośrodek w Rosji".

Mao-Tse roześmiał się: „Rosja jest ogromną przestrzenią, a w Bikini nie udało się zniszczyć nawet czwartej części okrętów".

PLAN JEST WYKONANY

ale wiele jeszcze braków wykazuje praca Zjednoczenia Pończoszniczego

„Państwowa Fabryka Pończoch „Kublik i Sp." (czas już skończyć ze starymi nazwami!) znajduje się w specjalnej sytuacji. Poprzedni dyrektorzy, panowie Jesionowski i Berner, nadużywali swego stanowiska i zostali zdemaskowani jako złodzieje. Jeden został już zasądzony na 15 lat więzienia, za drugim wysłane są listy gończe.

Spadek, który otrzymał po nich obecny dyrektor, robociarz, tow. Ryszard Olasek jest nie do pozazdroszczenia.

Tow. Olasek, nowy dyrektor, zakasał rękawy i zabrał się do roboty. Jego wysiłek idzie w dwóch kierunkach: trzeba wydźwignąć robotników, wyciągnąć ich z atmosfery demoralizacji, którą stworzyli poprzedni dyrektorzy i jednocześnie podnieść wydajność pracy. Niestety, wiele jest przeszkód, których fabryka nie jest w stanie zwalczyć o własnych tylko siłach.

Oglądamy konusy z tomaszewskiej fabryki jedwabiu. Niepowetowane są straty na skutek złej gatunkowo przędzy. Konusy są źle nawijane — nici są podwójne, potrójne. potrójne. Łamią się igły (jednego dnia — odrazu trzysta igieł, strata 9 tysięcy zł). Wskutek przyczyn wspomnianych jakość produkcji jest zła: 40 procent produkcji jest w drugim gatunku, 15 procent to odpadki. Bezsilni są w tym wypadku majstrowie i kierownicy. O złym stanie przędzy wie zarówno Zjednoczenie, jak i dyrekcja tomaszewskiej fabryki jedwabiu. Dziwić się tylko należy, że ten niedopuszczalny stan, wskutek którego marnuje się towar na miliony złotych trwa niezmiennie w całym przemyśle pończoszniczym już od kilku miesięcy. Pisaliśmy o tych sprawach przed jakimś czasem w „Głosie". Mimo ciężkich warunków pracy fabryka wykonuje plan produkcji z nadwyżką. Faktem jest jednak, że fabryka mogłaby dać o wiele więcej, gdyby usunięto przyczyny zła, o których wspominaliśmy.

W okresie przeprowadzania komasacji firmy Kublik z firmą Schmidt miała miejsce przejściowo spora ilość postojów. Premia pracowników umysłowych jest zależna od całokształtu produkcji. Zjednoczenie nie wzięło pod uwagę specjalnej sytuacji związanej z komasacją. Zmniejszenie produkcji w związku komasacją odbiło się na zarobkach pracowników umysłowych w sposób krzywdzący, bo postoje nie przez nich w danym wypadku były zawinione. Zjednoczenie i Związek powinny się zastanowić jak tę krzywdę pracowników naprawić.

Ważną jest również kwestia żłobków i przedszkola. Na skutek komasacji zrobiło się ciasno w starych lokalach fabrycznych.

70 procent pracujących stanowią kobiety. Nie ma żłobka, ani przedszkola. Rada Zakładowa chce zorganizować warsztat szewski i krawiecki. Brak jest lokali. A przecież na terenie posesji fabrycznej znajduje się dom zamieszkały przez pracowników dyrekcji Zjednoczenia. Gdyby NKM przydzieliła im mieszkania odpowiednie gdzieindziej, lokale pod żłobek, przedszkole i warsztaty znalazłyby się na miejscu.

Atmosfera i stosunki w fabryce, zabagnione przez poprzednich dyrektorów-złodziei ulegają powoli uzdrowieniu.

Wiele zdziałało w tej mierze Koło PPR-u. Pierwszą oznaką uzdrowienia stosunków to wykonanie planu. O przemianach moralnych świadczy także drobny pozornie fakt: po ukazaniu się komunikatu o piętnastu członkach PPR zabitych w ciągu jednego miesiąca w powiecie mazowieckim, załoga robotnicza firmy Kublik zebrała szybko 9.950 zł. dla dzieci po zamordowanych peperowcach.

Plan wykonany. Ale wiele muszą popracować i kierownicy Zjednoczenia i załogi robotnicze, aby przemysł włókienniczy dawał dobrą produkcję i przynosił państwu odpowiednie dochody.

Znowu wywiad

Słynny wywiad ks. prymasa Hlonda w sprawie pogromu kieleckiego wywołał — jak pamiętamy — w prasie światowej wszelkich odcieni bardzo krytyczne i ujemne komentarze. Mimo to, ks. prymas nie chce jakoś zrezygnować z tej wątpliwej popularności i w dalszym ciągu nie szczędzi dziennikarzom zagranicznym swych wynurzeń na temat sytuacji wewnętrznej w Polsce.

Niedawno katolickie pismo amerykańskie „The Tablet" wydrukowało nowy wywiad ks. prymasa Hlonda, udzielony współpracownikowi tego pisma, niejakiemu dr. Zeuggowi. Ks. prymas uznał za właściwe skarżyć się przed amerykańskim dziennikarzem, że działalność kościoła katolickiego w Polsce została jakoby ograniczona, że prasa katolicka podlega ograniczeniom, a katolickie organizacje są zamykane. „Zagadnienie wolności religii w Polsce jest w obecnej chwili palące"(!) — oświadczył dziennikarzowi — ks. prymas Hlond.

Patrząc na rzeczywistość polską NIEUPRZEDZONYMI OCZYMA, trudno znaleźć obiektywną podstawę do tego rodzaju skarg i narzekań. Nikt przecież nie zdoła zaprzeczyć, że kościół katolicki ma w Polsce — w ramach obowiązujących ustaw — pełną swobodę działalności religijnej, że prasa katolicka, nie wyłączając „Rycerza Niepokalanej", nie podlega żadnym specjalnym ograniczeniom i ma, na równi z całą prasą polską, wszelkie możliwości rozwoju, że istnieją w Polsce zgromadzenia zakonne i szkoły katolickie, korzystające z praw państwowych, że wykonywanie praktyk religijnych nie jest w niczym krępowane, a przedstawiciele duchowieństwa korzystają z wszelkich należnych im uprawnień.

Tak wygląda rzeczywistość rzeczywista — wbrew pesymistycznym opiniom ks. prymasa Hlonda, i tak właśnie, a nie inaczej widzą tę rzeczywistość bezstronni a uczciwi katolicy zagraniczni. Księża francuscy, uczestnicy wycieczki intelektualistów, która niedawno odwiedziła Polskę, stwierdzili w swych relacjach jednogłośnie, iż Rząd Rzeczypospolitej nie ingeruje w sprawy kościelne i że W POLSCE PANUJE ZUPEŁNA SWOBODA RELIGIJNA.

Katolicki minister w hiszpańskim rządzie republikańskim — Sanchez Guerra, odwiedziwszy Polskę, oznajmił po powrocie do Paryża, na podstawie obserwacji własnych i rozmów z biskupami polskimi, że w Polsce NIE MA ŻADNYCH OGRANICZEŃ RELIGIJNYCH, i wyraził życzenie, by „katolicy hiszpańscy cieszyli się podobnymi prawami i niezależnością, jak katolicy polscy"...

Czyż potrzebne są świadectwa bardziej wiarogodne i miarodajne?

Nie rozumiemy, absolutnie nie rozumiemy, jakie były źródła i jaki cel wywiadu ks. prymasa z przedstawicielem „The Tablet". Czyżby gorycz wynurzeń ks. prymasa przypisać należało niezadowoleniu, że jakieś roszczenia co do SZCZEGÓLNYCH PRZYWILEJÓW DLA KLERU KATOLICKIEGO nie zostały zaspokojone?...

Ależ w Polsce Odrodzonej, w polskiej demokracji ludowej nie ma w ogóle miejsca na przywileje dla jakiejkolwiek warstwy, dla jakiegokolwiek stanu czy wyznania.

Wywiad, o którym piszemy, ma posmak tym bardziej przykry, że ukazał się właśnie w „THE TABLET". Pismo to jest organem nowojorskiego kardynała Spellmana, który ZNANY JEST W CAŁYM ŚWIECIE ZE SWYCH POGLĄDÓW FILONIEMIECKICH I PROFASZYSTOWSKICH. Podczas wojny „The Tablet" często dawał wyraz tym tendencjom i dla tego był tak skwapliwie cytowany przez prasę... dra Goebbelsa, nie wyłączając „Nowego Kuriera Warszawskiego". Pamiętamy to dokładnie — i stąd jeszcze większe dziś nasze zdziwienie.

B.

Piękna jest jesień na Pomorzu Zachodnim

Opuściliśmy Łódź w ponury, deszczowy ranek niedzielny. Niewiele widziało się przez okno samochodu, omywane stale potokami deszczu. Nastrój był nieszczególny, bo to i droga daleka i — najważniejsze — pogoda fatalna. Późnym wieczorem byliśmy w Gorzowie. Gościnny właściciel hotelu zaprowadził nas do dużych, czystych pokojów, poczęstował kolacją, opowiedział wszystkie nowości gorzowskie i wszystko to, co nas mogło zainteresować. A więc Gorzów, według jego obliczenia, jest zniszczony w 30 procentach. Niemcy uchodząc podpalili miasto. Poza tym jeszcze SS-owcy tu ukrywali się, trzeba ich było „wykurzyć", co również przyczyniło się do zniszczeń. Teraz w mieście zostało zaledwie 300 Niemców. Obecnie Gorzów liczy 30 tys. ludności, a mógłby pomieścić jeszcze dwa razy tyle, ale ludzi za mało napływa. Trzeba tam, w centralnej Polsce więcej agitować, żeby ludzie, w pierwszym rzędzie chłopi, tłumnie przybywali. Co się tyczy mowy Byrnesa, to nie wywarła ona większego wrażenia. Może tylko szabrownicy gorliwiej zaczęli „na zapas" szabrować, ale zdecydowana większość Polaków wie, że te ziemie są i na wieki będą polskie; a w baśnie o nowej wojnie nie wierzą.

Następny dzień poświęcamy zwiedzeniu miasta. Gorzów jest pięknie położony nad Wartą, dzielącą go na dwie nierówne części. Ładne domy, piękne ogrody, malownicze okolice. A obok tego ruiny rozbitych domów, spalonych willi. Na peryferiach miasta znajduje się wielka fabryka sztucznego jedwabiu, jeszcze nieuruchomiona, ale już dziś zatrudniająca blisko 1000 pracowników. Obok rozmieszczone są piękne budynki, przeznaczone dla największej na Pomorzu elektrowni cieplnej o mocy turbozespołów 28000 KW i mocy kotłów 40000 KW, przy czym nadmiar pary ma pójść do fabryki kaprolaktanu. Elektrownia ta ma być uruchomiona w 1949 roku.

Szereg fabryk już pracuje. Z niczego prawie powstała Państwowa Fabryka Części Traktorowych. „Wszystkie części produkujemy sami" — powiada z dumą majster oddziału mechanicznego. „Odlewamy nie tylko drobne części zapasowe z żeliwa, aluminium i bronzu, ale również tłoki dla silników traktorowych o mocy 50 koni. Brak jedynie ludzi do pracy. Nawet niewykwalifikowanych mało, sami ich uczymy, ale ciągle brak „rąk roboczych".

Poniedziałek jest dniem targowym w Gorzowie. Udajemy się na rynek. Ulice, położone nawet dość daleko od rynku, zastawione są chłopskimi furmankami. Furmanki są różne, widać duże wozy mazowieckie, i poznańskie, małe wózki z łukami poleskimi, niemieckie karoce. Konie silne, czyste. Na wozach mleko, masło, jajka, kartofle i inne jarzyny. Chłopi są tu lepiej ubrani niż na ziemiach centralnych. Ruch na rynku wielki. Trudno się przecisnąć między tłumem ludzi, przesuwających się w obu kierunkach wzdłuż kilkunastu rzędów straganów. Nie mniejszy ruch jest w sklepach.

Byliśmy w kilku mieszkaniach prywatnych. Niewielka rodzina średniego pracownika zajmuje czteropokojowe mieszkanie z kuchnia i wygodami. Dużo jest domów jeszcze wcale nie zajętych, nadających się do natychmiastowego zamieszkania.

Wieczorem ruszamy do Choszczna. Tajemniczo i groźnie wyglądają w mrokach wieczoru lasy, przez które prowadzi droga. Nasuwają się mimowoli myśli o wilkołakach. Dlatego też po przyjeździe na miejsce pytamy mieszkańców Choszczna czy zdarzają się często napady bandyckie. Mówią nam, że wiosną kryli się w lasach SS-owcy, lecz obecnie całkowicie wykurzono ich.

Nocujemy w pokoju gościnnym przy restauracji. W pokojach sąsiednich kończy się właśnie zebranie Związku Samopomocy Chłopskiej. Chłopskim zwyczajem po naradach wypito po kieliszku wódki i już miejskim zwyczajem jeszcze po filiżance kawy. Nastrój jest wesoły. Obecni śpiewają pieśni chłopskie, narodowe, antyfaszystowskie.

Choszczno jest miastem w dużym stopniu zniszczonym przez działania wojenne. Większość willi, miasto bowiem ma charakter willowy, jest rozbita. Wiele jest parków, zieleni. Duże jezioro dopełnia piękna krajobrazu.

Miasto posiada szereg fabryk: fabryka budowy kotłów, zakłady włókiennicze, fabryka wyrobów skórzanych i inne. Nie wszystkie są jeszcze czynne z powodu częściowego zniszczenia, braku ludzi, braku inwestycji. Zarząd miejski stara się wszelkimi sposobami doprowadzić do uruchomienia tych warsztatów pracy co wpłynęłoby na ożywienie miasta, na większy napływ ludności. Przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej gwarantuje wydzielenie odpowiednich lokali, potrzebnych na dodatkowe sale fabryczne, mieszkania dla robotników, świetlice itp. „Najważniejsze, — powiada — żeby pierwsze warsztaty ruszyły, wtedy się już dalej samo rozkreci".

Po południu wracamy tą samą drogą do Gorzowa i teraz dopiero jesteśmy w stanie ocenić piękno Pomorza Zachodniego. Utrzymana w dobrym stanie droga wije się serpentyną wśród wielkich jezior, z nad których wyrastają na zboczach łagodnych pagórków wspaniałe lasy liściaste, odziane obecnie w piękną szatę jesienną, mieniącą się tysiącami barw od ciemnej zieleni do bronzu i złota. Lasy są rozdzielane polami ornymi, na których tu i ówdzie bieleją ładne jedno i dwupiętrowe domy mieszkalne i zabudowania gospodarskie. Niestety, nie wszystkie domy są zajęte, jak i nie obsiane są jeszcze wszystkie pola. **Pomorze Zachodnie woła wielkim głosem o ludzi,** o ludzi do uczciwej pracy na roli i w przemyśle. A jakże pięknymi i bogatymi są ziemie pomorskie! Jak piękna jest przyroda tych ziem! Odczuwa się to szczególnie w pogodny jesienny dzień, gdyż piękna jest jesień na Pomorzu Zachodnim.

M. Bartnicki.

PANCERNY JASZCZUR

Olbrzymie rzeki tropikalne i ich dopływy są skupiskiem życia różnych roślin i zwierząt. Żyje w nich cała masa mniejszych i większych istot, od jednokomórkowych począwszy, aż do krokodyli i hipopotamów. Miliony ryb stanowią krokodyli pokarm, wodorosty zaś, kłącza, korzenie i roślinność przybrzeżna, to bogate pożywienie hipopotamów. Wzdłuż wybrzeża tych wód wylęgują się stada krokodyli rónych wielkości. Zażywają one słonecznej kąpieli w niczym niezamąconej ciszy, leżą nieruchomo z otwartymi paszczami i śmiało stwierdzić można, że gdyby nie głód nie opuszczałyby swoich słonecznych plaż. Dopiero w nocy zmieniają swój spokojny tryb życia, stają się żarłoczne i zaczynają polowanie w olbrzymich rzekach. Gnane głodem ociężałe na lądzie ich cielska jak motorowe łódki szybują po wodzie oi raz poraz uśmiercaja pokaźne ilości ryb, które są między innymi ich smacznym pokarmem. Waga wyrośniętego krokodyla dochodzi do 300 kg. Krokodyle wylegujące się na lądzie tylko w wyjątkowych wypadkach decydują się zaatakować człowieka, w wodzie natomiast atakują pewnie i błyskawicznie. Ratunek przed nimi jest prawie że niemożliwy, a w każdym razie należy do rzadkości. Krokodyle, które z uwagi na ich opancerzone cielsko przezwano pancernymi jaszczurami, są przedstawicielami reptyli. Ich skóra posiada twarde łuski i ruchome ze sobą powiązane kostne płytki. Żyją one w większych wodach, oraz u ujścia tropikalnych i podtropikalnych afrykańskich rzek, niektóre z nich spotykamy nawet w morzu. Podczas suszy nie opuszczają koryta rzek, wylegują się w rzecznym szlamie, jakgdyby przeczuwały, że ten czas jest okresem wyławiania ich. Jedynym schronieniem krokodyla są, jak powiedzieliśmy, wody. Czas suszy, w którym obniża się powierzchnia wód jest dogodnym dla człowieka okresem połowu na nie. W tym okresie tubylcy podporządkowani ekspedycjom łowieckim, wyławiają masy tych cennych reptyli przy pomocy lassa.

Znamiennym jest fakt, że mimo wyławiania olbrzymich ilości tych zwierząt i przetrzebiania ich w niemiłosierny sposób, ilość ich wcale się nie zmniejsza. Krokodyle lęgną się z jaj, wielkości jaja gęsiego o bardzo twardej skorupie. Natychmiast po wykłuciu się krokodyle dziecko zdolne do samoistnego życia, udaje się do wody. Ich matką jest gorący piasek. Obecnie żyje ich jeszcze około 20 gatunków.

Najpospolitszym i największym z nich jest krokodyl, zamieszkujący przestrzenie począwszy od Indii Przednich aż po północną Australię i wyspy Salomona. Długość jego ciała dochodziła do 9,8 metra (Luzon) w północnym Borneo łowiono okazy dochodzące do 7 m., obecnie rzadko kiedy długość ich ciała przekracza 5 metrów. Krokodyl nilowy jest największym przedstawicielem krokodyla afrykańskiego (Afryka tropikalna i Madagaskar). Karłowata jego forma spotykana jest dzisiaj jedynie tylko u północnych wybrzeży Sahary, przedtym żył w Syrii i na Sycylii. Na wyróżnienie zasługuje jeszcze zamieszkujący Ganges **Gawial,** oraz **Kaiman,** spotykany w Środkowej i Południowej Ameryce, którego podbrzusze opancerzone jest kostnymi łuskami. Aligatory, które dawniej zamieszkiwały także Europę (w końcowym okresie Trzeciorzędu) żyją dzisiaj w południowo-wschodnich Stanach Zjednoczonych (Karoliny, Texas). Długość ich ciała nie przekracza 4 metry. Z uwagi na to, że zostały one bardzo przetrzebione, są obecnie chronione prawem. Wiele z nich przeniesiono do ferm hodowlanych, gdzie hoduje się je dla luksusowej i cennej skóry poszukiwanej w handlu.

RYSZARD TOMSKI
Dyrektor Ogrodu Zoologicznego w Łodzi

Porady prawne

Obywatel Stefan Mroczkowski. Młodociani do lat 18 nie mogą być zatrudnieni przy urządzeniach i przewodach elektrycznych, w których napięcie przekracza 250 wolt.

Dla młodocianych do lat 16 są nad to wzbronione prace w zakresie obsługi i naprawy urządzeń i przewodów elektrycznych, w których napięcie przekracza 100 woltów prądu stałego lub 50 woltów prądu zmiennego.

Wskazany przez Was przypadek jest przekroczeniem obowiąz. przepisów, za który ustawa przewiduje karę aresztu do trzech miesięcy.

O powyższym należy natychmiast powiadomić obwodowego inspektora pracy.

Obywatel Mróz z Kalisza: Spory między uczestnikami układu zbiorowego pracy o wykonanie układu, nie poddane pod rozstrzygnięcia sądu publicznego lub instytucji rozjemczej, powołanej przez układ ,rozstrzygają sądy pracy bez względu na wartość przedmiotu sporu.

Właściwość terenową sądu pracy określa siedziba inspektora pracy, który układ zarejestrował.

Jeżeli Sądu Pracy w danej miejscowości nie ma — sprawę rozpoznaje Sąd zwykły.

Jarosław Hasek 166

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

Niniejszym podlegają unieważnieniu szyfry doręczone nam w ubiegłym tygodniu ze sztabu pułkowego jako przykłady praktyczne.

— Erzherzog Albrechtsystem — zamruczał pod nosem arcypilny kadet Biegler — Nr. 8922 — R, przejęty z metody Gronfelda.

— Ten nowy system jest bardzo prosty — wywodził kapitan Sagner. — Osobiście otrzymałem od pana pułkownika książkę i informacje.

A więc niesłychanie proste bez wszystkich zbędnych kombinacji. Ze sztabu idzie rzecz przez telefon do batalionu, z batalionu do kompanii. Dowódca otrzymawszy tę depeszę, odszyfrowuje ją w sposób następujący. Bierze „Die Sünden der Väter", otwiera książkę na stronicy 161 i na stronicy przeciwległej u góry szuka słowa „Sache". Proszę panów po raz pierwszy słowo „Sache" znajdujemy na stronicy 160 jako kolejne słowo 52, więc na stronicy przeciwległej stronicy odszukujemy 52 literę u góry. Zauważymy, że jest to litera „A". Dalszym słowem depeszy jest „mit". Na stronicy 160 jest to słowo 7 w kolejnym porządku, a na stronicy 161 odpowiada mu litera „u". Potem mamy „uns", to jest, panowie będą łaskawi dobrze uważać, 88 słowo kolejne, odpowiadające 88 literze na stronicy 161, a tą literą jest „f" i już mamy odszyfrowane słowo „Auf". I tak postępujemy dalej, aż otrzymujemy rozkaz: „Na wzgórzu 228 ogień karabinów maszynowych kierować na lewo". Bardzo to jest dowcipne, moi panowie, proste i dla nikogo niedostępne bez klucza, którym jest stronica 161 książki Ludwika Ganghofera „Die Sünden der Väter".

Wszyscy w milczeniu przypatrywali się uważnie nieszczęsnej stronicy i jakoś głęboko zastanawiali się nad nią. Przez chwilę panowało milczenie, aż nagle ozwał się głos zaaferowanego kadeta Bieglera:

— Herr Hauptmann, ich melde gehorsam: Jesus Maria! Es stimmt nicht!

I sprawa rzeczywiście była wysoce zagadkowa.

Przy najlepszej woli i największym wysiłku żaden z oficerów prócz kapitana Sagnera nie znajdował na stronicy 160 tych słów, które miały wskazywać kolejne litery stronicy 161, będącej kluczem.

— **Meine Herren** — jąkał się kapitan Sagner, gdy się przekonał, że rozpaczliwy krzyk kadeta Bieglera jest usprawiedliwiony — nie wiem, to co się stało. W mojej książce jest to, o czym mówię, w waszym tego nie ma.

— Pan pozwoli, panie kapitanie — odezwał się znowuż kadet Biegler. — Pozwalam sobie zwrócić pańską uwagę, że powieść Ludwika Ganghofera składa się z dwóch części. Raczy pan się sam przekonać: na karcie tytułowej stoi: **„Roman in zwei Bänden".** My mamy tom pierwszy, a pan ma tom drugi — wywodził pedantyczny kadet Biegler — i dlatego nasza stronica 161 nie odpowiada treścią pańskiej. My na tej stronicy mamy coś zgoła innego. Pierwsze słowo odszyfrowanej depeszy ma być **„Auf"** a u nas wypada **„Heu".**

Wszystkim nasuwała się teraz myśl, że ten Biegler nie jest znowu takim głupcem, jak się wydawał.

— Ja mam drugą część ze sztabu brygady — rzekł kapitan Sagner — więc widocznie chodzi tu o pomyłkę. Pan pułkownik zamówił dla was część pierwszą. Nie ulega to wątpliwości — mówił dalej tak, jakby o wszystkim był wiedział już dawno, zanim przystąpił do swego wykładu o bardzo prostym sposobie szyfrowania depesz — Pomieszali sobie, widać, te rzeczy w sztabie brygady. Nie powiadomili pułku, że chodzi o część drugą i stąd zamieszanie.

Kadet Biegler rozglądał się tymczasem dokoła jak zwycięzca a porucznik Dub szeptał nadporucznikowi Lukaszowi do ucha, że to bocianie skrzydło z ogonem ryby pogrążyło Sagnera jak się patrzy. (D. c: n:)

— Osobliwe zdarzenie, moi panowie — odezwał się znowuż kapitan Sanger, jakby chciał nawiązać mowe.

— Pozwalam sobie zauważyć! — odezwał się znowuż niestrudzony kadet Beigler, aby pochwalić się swoim rozumem, — że takie sprawy tajne, bo milczenie było dla wszystkich wysoce przykre. — W kancelarii brygady siedzą gawrony.

(D. c. n.)

PSL „Nowe Wyzwolenie" przed kongresem

Ciekawy artykuł posła Tadeusza Reka

OD REDAKCJI: W ostatnim numerze „Nowego Wyzwolenia" znajdujemy wysoce charakterystyczny artykuł pióra prezesa Głównego Komitetu Wykonawczego PSL Nowe Wyzwolenie, ob. Reka, w którym autor omawia genezę tej organizacji, jej cele, obecny stan organizacyjny i perspektywy na przyszłość.

Nie zgadzając się z całym szeregiem sformułowań autora pozwalamy sobie, ze względu na ciekawy temat, przedrukować artykuł w obszernym skrócie:

Z niedalekiej przeszłości

W dniach 26 i 27 maja rb. toczyły się obrady Rady Naczelnej PSL pod przewodnictwem dr. Władysława Kiernika. Parogodzinny referat na temat sytuacji wewnętrznej wygłosił p. Stanisław Mikołajczyk. Przewodniczący RN pełnił swą funkcję sprężyście i dowcipnie, ale — swoim zresztą stałym zwyczajem — wyraźnego stanowiska wobec palących zagadnień polityki wewnętrznej nie zajął.

Inaczej postąpili jego przyjaciele, p. Mikołajczyk, który — wręcz przeciwnie aniżeli p. Kiernik — wypowiedział się zdecydowanie za polityką negacji i katastrofy. Jego stanowisko uzyskało większość i zwyciężyło, PSL miało staczać się dalej po równi pochyłej w objęcia endecko-sanacyjnych pogrobowców, miało nadal spychać chłopów w cień i poza nawias czynnego życia państwowego, miało z rozwiniętymi sztandarami pod przewodem londyńskich zbawców podążać ku katastrofie.

Przewodniczący Rady Naczelnej, pan dr. Kiernik, pobłogosławił temu wszystkiemu, zalecając karność i posłuszeństwo.

Sprawa stała się prosta i jasna. Należało powziąć decyzję. Albo z p. p. Mikołajczykiem, Kiernikiem i Wojcikiem wpychać obłędnie społeczeństwo w groźną sytuację bez wyjścia i pchać naród do wojny domowej, czyli utopić go w nowym straszliwym morzu cierpień, łez, krwi i mogił, albo natychmiast zawrócić z tej drogi, ratując to, co się jeszcze da uratować.

Wybraliśmy tę ostatnią drogę — w naszym najgłębszym przekonaniu — drogę nie tylko słuszną i rozsądną, ale też — jedyną.

W dniu 9 czerwca 1946 r. ukazał się pierwszy numer „Nowego Wyzwolenia".

Ilu było i ilu jest?

Na początku było nas wprawdzie nie „czterech", ale nie wielu ponadto. Na pierwszą konferencję w dniu 15 czerwca przybyło 17 osób. Na następnej konferencji w dniu 27 czerwca było około 40 działaczy.

A dziś?

Niech na to odpowiedzią będą Tymczasowe Zarządy Wojewódzkie Polskiego Stronnictwa Ludowego „Nowe Wyzwolenie" w Warszawie, Łodzi, Wrocławiu, Szczecinie, Gdańsku, Krakowie, Rzeszowie, Lublinie, Kielcach. I niech dalej odpowiedzią będą ci działacze — chłopi, którzy stale przyjeżdżają do naszego naczelnego sekretariatu, aby porozumieć się i ustalić plan pracy organizacyjnej. Najwymowniejszą natomiast odpowiedzią stanie się Kongres.

Ku zjednoczeniu

Ruch ludowy jest rozbity. Uczynił to p. Mikołajczyk latem 1945 r.

Wyzwolenie ma ambicje doprowadzić do jedności. Zdajemy sobie sprawę, że zadanie to nie jest proste, ani łatwe, tym nie mniej jest ono wykonalne. Dlatego wykonane ono będzie, wykonane ono być musi.

W dniu 9 października r. b. podpisany został protokół połączenia PSL „Nowe Wyzwolenie" i Małopolskiej grupy ludowców, składających się głównie z dawnych działaczy „Piasta", zgromadzających się dotychczas wokół pisma „Jedność ludowa", która od paru miesięcy wychodzi w Krakowie.

Fakt ten posiada doniosłe znaczenie.

PSL brnie dalej

Ostatnia Rada Naczelna PSL (6 i 7 października) nie przyniosła, jak było do przewidzenia, nic nowego.

Znów gładko i bez wyraźnego planu przewodniczył p. dr. Kiernik, znów parę godzin przemawiał „nieprzejednanie" p. Mikołajczyk i znów większość pochwaliła siebie i swoich przywódców. Powiedziano sobie i światu, że wszystko jeżeli chodzi o politykę i taktykę PSL-u jest jak najlepiej, — podczas gdy powszechnie wiadomo, że jest w tej dziedzinie bardzo źle i idzie stale ku gorszemu.

P. P. Mikołajczyk i Kiernik weszli wyraźnie i zdecydowanie na drogę, która prowadzi do katastrofy. Że oni sami ku temu idą, to ich rzecz i mniejsza z tym, ale najważniejsze i najboleśniejsze, iż razem z sobą usiłują pociągnąć w przepaść także tych chłopów, którzy im dotychczas ufają.

Przed takimi usiłowaniami chłopi muszą się bronić.

Nasze stanowisko

Stoimy twardo na gruncie demokracji ludowej. Rozumiemy nie tylko potrzebę, ale także konieczność szczerej i lojalnej współpracy z partiami robotniczymi i pracowniczymi. Odcinamy się stanowczo, od wszelkich NSZ-owskich, czy WIN-owskich podziemi. Rozumiemy i całkowicie popieramy politykę przymierza i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

Do pracy w państwie odnosimy się pozytywnie, zgodnie z uprawnieniami i obowiązkami obywateli.

Nie oznacza to jednak, abyśmy ślepo entuzjazmowali się wszystkim, co się u nas dzieje. Nic podobnego. Obok dobrych, widzimy też rzeczy niedobre, szkodliwe, złe. I z tymi objawami złymi chcemy i będziemy walczyć.

Widzimy przeróżnych kacyków na stanowiskach zarówno państwowych, jak też samorządowych i partyjnych. Ale widząc ich robotę szkodliwą, nie usuwamy się ani od dyskusji, ani od walki ze złem.

Widzimy nadużycia i samowolę funkcjonariuszy urzędów publicznych. Jednakże zamiast w czambuł potępiać wszystko i wszystkich, sam system rządzenia nawet, staramy się wpływać na to, ażeby szkodnicy byli jak najszybciej unieszkodliwieni.

Jesteśmy często opozycją, ale nie negacją.

27 października 1946 r.

I oto nasz Kongres. Przedyskutujemy na nim wiele żywotnych zagadnień. Skontrolujemy słuszność, czy niesłuszność naszego stosunku do życia, i jego praw. Spojrzymy krytycznie na naszych wrogów, na naszych przyjaciół i na nas samych.

Spróbujemy wytyczyć drogę na przyszłość.

Dążymy do tego, ażeby nigdzie, — na żadnym odcinku życia publicznego nie decydowano o nas bez nas.

List do Redakcji

Do walki z drożyzną i spekulacją

musi stanąć całe społeczeństwo

Nadzwyczajna Komisja zabrała się energicznie do walki ze spekulantami. Do obozu pracy w Jaworznie powędrowało kilkudziesięciu „szanownych" panów, którym niebardzo przypada do gustu nasza demokracja ludowa, a natomiast bardzo sobie podobają — w zdzieraniu siódmej skóry ze spożywcy. Skutki tej operacji już są widoczne: masło staniało o 100 zł. na kg., a i sól pokazała się w sklepach. To nieźle jak na początek, żaden uczciwy Polak szabrowników żałować nie będzie...

Spekulacja nie tylko godzi w kieszeń robotnika, rzemieślnika, chłopa, pracownika umysłowego, lecz godzi w interesy i honor uczciwego przedsiębiorcy i kupca. Dlatego tu każdy chętnie dołoży rękę do likwidacji drożyzny i spekulacji. Nie wystarczy do tego sama Komisja Nadzwyczajna. Gdyby na kontrolę cen wyruszyły wraz z brygadami tejże Komisji brygady robotnicze z poszczególnych fabryk, gdyby u boku organów rządowych stanęły fabryczne komitety walki ze spekulacją, gdyby w każdej dzielnicy powstały uliczne, domowe, dzielnicowe komisje gospodyń — stworzyłoby to gęstą sieć, przez oko której żaden by się spekulant nie prześlizgnął.

Tak robi się już w Belgii i Francji. W pierwszym rzędzie powinny się tym zająć kobiety, robotnice łódzkie potrafią to napewno zrobić niegorzej niż Belgijki i Francuzki. Tym wszystkim co z naszej nędzy chcą ukuć broń przeciw naszej nowej Polsce Ludowej, tym co chcą utorować drogę powrotu Szajblerom i Poznańskim — tym wszystkim robotnicza Łódź odpowie: za krótkie macie ręce mości państwo!

H. Jackowska

ORMO ROŚNIE W SIŁĘ

Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej na terenie naszego województwa, rozwija się nieprzerwanie.

Zgodnie z ostatnimi danymi liczy Wojewódzka Komenda ORMO 25 komend miejskich i 135 komend gminnych. Liczebnie ORMO w wojew. łódzkim stanowi siłę imponującą. 45 proc. ORMO-wców są to chłopi. Pewien odsetek od szeregów ORMO dała inteligencja, reszta ponad 50 procent stanu ORMO dali robotnicy. Bezpartyjnych w szeregach ORMO jest ponad 35 procent. Wojewódzka Komenda ORMO notuje stały przypływ w organizacji. Nie ma prawie dnia, aby w którymś z powiatów nie powstała nowa komenda gminna. W przeciągu września pomimo pilnych robót w polu przeprowadza się systematycznie ćwiczenia.

Ćwiczenia prowadzone są przez instruktorów z Milicji i z wojska. W wielu wypadkach funkcje instruktorów wypełniają doświadczeni żołnierze z pośród ORMO-wców.

Tematem ćwiczeń są: służba wartownicza, patrolowanie, taktyka walki z bandytyzmem, sztuka strzelecka. Niezależnie od ćwiczeń ORMO-wcy wspólnie z milicją patrolują miasta i wsie.

Podczas zbiórek ćwiczebnych omawia się naukę o broni, oraz zadania i obowiązki stojące przed członkiem ORMO.

Tematy polityczne są przedmiotem pogadanek, przeprowadzanych przez przedstawicieli partii politycznych i związków zawodowych oraz przez przedstawicieli aparatu polityczno-wychowawczego Milicji Obywatelskiej.

Frekwencja na ćwiczeniach i zbiórkach dochodzi do 75 procent co jest odsetkiem dość wysokim zwłaszcza, jeśli wziąć pod uwagę, że w ciągu ostatniego miesiąca ludzie byli zajęci w polu.

W wyniku usilnej pracy wyszkoleniowej i wychowawczej następuje stała poprawa postawy bojowej ORMO-wców.

W ciągu września ORMO w naszym województwie niejednokrotnie podejmowała otwarty bój z bandami faszystowskimi i w bojach tych osiągnęła niejeden sukces.

Kilka faktów zilustruje nam lepiej od wywodów słownych postępy w pracy w ORMO.

Dnia 16 września grupa ORMO z powiatu brzezińskiego rozbiła bandę, działającą w powiecie skierniewickim w momencie jej przechodzenia na teren powiatu brzezińskiego. Ujęto żywcem trzech dezerterów w mundurach wojskowych oraz dwóch cywilów (mężczyznę i kobietę). Dnia 25 września w gminie Zielona Dąbrowa w pow. radomszczańsk. grupa ORMO z Radomska pod dowództwem ob. Pluty przepędziła i rozproszyła bandę leśną, składającą się z około 20 osób. Pięciu bandytów faszystowskich ujęto żywcem. Poza tym dzielni ORMO-wcy zdobyli 22 konie częściowo osiodlane, 2 rewolwery, 2 karabiny oraz większą ilość granatów ręcznych i amunicji. Dnia 17 września napadła w powiecie Opoczyńskim na ORMO usiłując ich rozbrojić ORMO-wcy pod dowództwem ob Łuksa bandę rozproszyli, aresztując dwóch bandytów (Lejnikowskiego Jana z Koneckiego i Ruszkowskiego z Włocławka.

W dniach 16, 17 i 18 września oddział ORMO z Opoczna w sile 15 osób, współdziałając z grupą milicji, stoczył potyczkę z bandą „Wilka". W trakcie walki poległ ś. p. milicjant Chojna Teofil z Opoczna. Bandyci stracili dwóch w zabitych i jednego rannego. ORMO-wcy strat nie ponieśli.

Jeden z członków ORMO zastrzelił bandytę Władernego Jana (pseudo „Tygrys") zdobywając automat i ważne dokumenty.

Moglibyśmy przytoczyć wiele więcej podobnych wypadków skutecznego wystąpienia ORMO w walce z bandytami.

Niezależnie od udziału w większych akcjach tępi ORMO na terenie całego województwa wszelkiego rodzaju przestępców, jak złodziei i szabrowników.

Wspaniały przebieg zjazdów powiatowych ORMO w Brzezinach i Łęczycy również świadczyć może o zwartości i sile jaką reprezentuje sobą najmłodsza, ale bojowa organizacja demokracji ludowej w Polsce, w naszym województwie.

L.

Wymiana otrąb na żyto

Na skutek polecenia Ministerstwa Aprowizacji i Handlu zostają, aż do odwołania, wstrzymane dotychczasowe zwolnienia na otręby. Wyjątek stanowią jedynie zwolnienia, opiewające na Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego. Obecnie wszystkie Spółdzielnie Rolniczo-Handlowe na terenie województwa łódzkiego wymieniają posiadane zapasy otrąb niereglamentowanych na żyto, a to w stosunku: 250 kg. otrąb żytnich, jęczmiennych lub kukurydzianych względnie 200 kg. otrąb pszennych — na 100 kg. żyta.

Kronika kulturalna

W Głogowie koło Rzeszowa otwarte zostało gimnazjum leśne. Inicjatorem założenia tego rodzaju uczelni i jej patronem jest min. Tkaczow, któremu Głogów nadał tytuł honorowego obywatela miasta.

* * *

Na Uniwersytecie Jagiellońskim odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego. Jeden z najstarszych uniwersytetów w Europie rozpoczął 583 rok pracy wychowawczej i naukowej.

* * *

Lekarska Akademia Gdańska, która rozpoczęła drugi rok pracy w odrodzonej Polsce, istnieje od połowy XVI wieku, gdyż powstała w r. 1558 Obecnie utworzone zostały dalsze oddziały: instytut medycyny morskiej i tropikalnej i szkoła pielęgniarska.

* * *

Ciesząca się dużym powodzeniem wystawa grafiki polskiej w Moskwie niebawem urządzona będzie w Leningradzie.

* * *

Główny komitet kościuszkowski postanowił wydać „Kalendarz Kościuszkowski" na roku 1946 z okazji dwusetnej rocznicy urodzin bohatera narodowego, przypadającej w bieżącym roku.

* * *

W teatrze im. Wyspiańskiego w Katowicach rozpoczął się drugi sezon uroczystym przedstawieniem „Antygony" Sofoklesa i „Warszawianki" Wyspiańskiego. Dyrektorem teatru jest nadal Br. Dąbrowski.

* * *

Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej we Wrocławiu zorganizowało wystawę „Leningrad—Sewastopol i Stalingrad". Otwarcia dokonał rektor uniwersytetu i politechniki wrocławskiej prof. Kulczyński.

* * *

Huta Baildon w województwie śląsko-dąbrowskim przoduje pod względem zdobyczy socjalnych. Prowadzi szkołę przemysłową, w której kształci się 1.800 uczniów, normalne liceum i gimnazjum z internatem dla 200 dzieci pracowników i przedszkole dla 120 dzieci.

* * *

W Szczecinie odbyło się otwarcie Akademii Handlu Zagranicznego pierwszej wyższej uczelni w tym mieście

Odpowiedzi Redakcji

Ob. Otman Józef: Musicie czekać dopóki wasza rada zakładowa nie otrzyma do swej dyspozycji jakiegoś mieszkania.

Rolnik z Łukaszewa Z. Ot.: List wasz przekazaliśmy odpowiednim władzom.

Młodzież powinna uczyć się zawodu

Okres wojny zostawił po sobie smutną spuściznę. Młodzież wykolejona warunkami okupacyjnymi, niewykwalifikowana, często i teraz nie wie czego się imać.

Jednym z podstawowych zadań, które stanęło przed organizacjami młodzieżowymi i wydziałami młodzieżowymi przy Związkach Zawodowych, jest podniesienie produktywizacji młodzieży.

W dziedzinie wzmożenia produkcji oraz wciągnięcia szerokich mas młodzieży tzw. „nijakiej" — dotychczas nigdzie nie zatrudnionej i nie pracującej — w proces odbudowy państwa, organizacje młodzieżowe i wydziały młodzieżowe przy Związkach Zawodowych mają poważne rezultaty.

Obrazem tego jest chociażby stan zatrudnienia młodzieży w przemyśle włókienniczym Łodzi, który wynosi obecnie 40 procent ogólnej liczby zatrudnionych w fabrykach włókienniczych Łodzi.

Przy wydobyciu węgla ilość młodocianych i młodych robotników wzrosła w porównaniu ze stanem przedwojennym dziesięciokrotnie z 0,4 do 4 procent ogólnej liczby zatrudnionych. W dalszym ciągu wzrasta stale ilość młodzieżowych brygad, zatrudnionych przy średnim wydobyciu węgla. Gdy w początkach 1946 roku istniała tylko jedna brygada tego rodzaju w kopalni „Wujek", dziś jest ich już cztery i to nie gorzej pracujących od wykwalifikowanych, starszych górników. Młodzieżowe brygady pracy na kopalniach węgla mają na swym koncie znaczne — bo dochodzące do 38 procent — przekroczenia normy. Brygady te w styczniu br. wydobyły i dostarczyły dla świetlic i szkół Warszawy 1000 ton węgla. Szczególne znaczenie dla podniesienia produkcji i wzmocnienia dyscypliny pracy ma zdrowa inicjatywa młodzieży robotniczej podjęcia II-go z kolei etapu Młodzieżowego Wyścigu Pracy, do którego przystąpiło 40 tysięcy młodych robotników fabryk, hut i kopalń województwa łódzkiego, Dolnego i Górnego Śląska.

Wzmożenie jednak wydajności pracy nie wyczerpuje bez reszty zagadnienia produktywizacji młodzieży.

Poważne znaczenie ma tutaj przygotowanie młodzieży do pracy samej, które nie zawsze dokonywuje się w toku samej pracy, w trakcie praktyki zawodowej, i tu staje otworem przed organizacjami młodzieżowymi i wydziałami młodzieżowymi przy Związkach Zawodowych szerokie pole działania: organizowanie wstępnych kursów zawodowych, ukończenie których daje młodzieży szanse natychmiastowego podjęcia pracy.

Znam cały szereg kursów: pisania na maszynie, buchalteryjnych, spawania, krawieckich, fotograficznych, mierniczych i innych, zakładanych i prowadzonych właśnie przez organizacje młodzieżowe.

Ostatnio Związek Walki Młodych przystąpił do montowania młodzieżowych batalionów pracy. Jako pierwszy pracę podjął Batalion im. Janka Krasickiego w Warszawie. W Sieradzkim pracuje pierwszy w województwie łódzkim batalion młodzieżowy przy odbudowie zniszczonej wsi Jeziory. Są to niejako pierwsze próby włączenia młodzieży wiejskiej w proces bezpośredniej odbudowy kraju.

W Łodzi jednak, gdzie organizacje młodzieżowe prawie że wyłączny nacisk położyły na zwiększenie produkcji młodzieży już pracującej, akcja szkolenia zawodowego przybrała niewystarczające rozmiary.

Niewątpliwie, zadanie szkolenia nowych sił fachowych spełniają w znacznej mierze szkoły zawodowe, do kształcenia się w których zobowiązani są wszyscy młodociani. Tym niemniej warunki okupacyjne wpłynęły na to, że i znaczna ilość młodzieży starszej nie posiada żadnego fachu, a problemu niewykwalifikowanych rąk nie rozwiążą powstające instytuty rzemieślnicze dla starszej młodzieży.

Organizacje młodzieżowe i Wydziały młodzieżowe przy OKZZ powinny podjąć energiczną akcje szkolenia zawodowego młodzieży.

Zjazd kolejarzy PPR-owców

W ubiegłą niedziele odbył się IV-ty Zjazd Wojewódzki Kolejarzy PPR-owców Dyrekcji Okręgu Kolei Państwowych w Łodzi.

Na Zjazd przybyło 58 delegatów z 25 kół partyjnych. Władze Centralne reprezentowali tow. Sędziński Franciszek, dyrektor biura personalnego Ministerstwa Komunikacji oraz tow. Angersztejn Alfred, z-ca kierownika wydziału komunikacyjnego Komitetu Centralnego PPR.

Obecni byli również tow. tow. Bonchet Aleksander, dyrektor Kolei Państwowych w Łodzi, II-gi sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PPR tow. Rowiński Wacław, naczelnik wydziału mechanicznego D. O. K. P. Łódź, tow. inż. Bąk Józef, inż. Lewkowicz Anatol, prezes Okręgu Z. Z. K. Łódź, tow. Mazurkiewicz Aleksander, z-ca naczelnika biura personalnego D.O.K.P., tow. Rzepniewski Konstanty, oraz z Komitetu Łódzkiego tow. Trepczyński.

Po zagajeniu i powitaniu przybyłych na Zjazd towarzyszy, referat gospodarczo - polityczny wygłosił tow. Trepczyński. Następny referat „Sytuacja w kolejnictwie i nasze zadania" wygłosił tow. inż. Bąk, obrazując ofiarną pracę kolejarza polskiego nad odbudową transportu.

Dyrektor biura personalnego Ministerstwa Komunikacji, *tow. Sędziński*, omówił szczegółowo zadania aktywistów PPR, podkreślając osiągnięcia w poprawie bytu pracowników kolejowych.

Po przemówieniach delegaci kół partyjnych złożyli sprawozdania z działalności poszczególnych kół, podnosząc sukcesy i braki. Nad sprawozdaniami i zgłoszonymi wnioskami wywiązała się rzeczowa dyskusja. Przyjęto szereg rezolucji, mających na celu dalsze usprawnienie pracy organizacyjnej.

Jednominutową ciszą uczczono pamięć pomordowanych przez zbirów faszystowskich w Poznaniu pracowników kolejowych.

W podniosłym nastroju, odśpiewaniem „Międzynarodówki" zakończono IV Zjazd Wojewódzki Kolejarzy Aktywistów PPR. z Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Łodzi.

Bandyta z UPA skazany na śmierć

Wojskowy sąd rejonowy w Lublinie rozpatrywał sprawę Komara Semena i Kisiel Zofii Komarowi udowodniono przynależność do faszystowskiej organizacji ukraińskiej UPA gdzie pełnił funkcję kwatermistrza w oddziale Dudy. Ponad to przechowywał broń i amunicję. Kisiel Zofia współdziałając z UPA, zbierała we wsi żywność dla oddziału UPA. Sąd skazał Komara na karę śmierci, utratę wszelkich praw oraz konfiskatę mienia. Zofia Kisiel ze względu na młodociany wiek otrzymała karę 5 lat więzienia.

Z dziejów męczeństwa Żydów polskich

W szeregu wydawnictw Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej ukazały się ostatnio prace: Dr. J. Kermisza — „Powstanie w ghetcie warszawskim", Mgr. N. E. Szternfinkiela — „Zagłada Żydów Sosnowca" i G. Taffeta — „Zagłada Żydów żółkiewskich".

Publikacja dra Kermisza ma charakter kompilacyjny; oparta została zarówno na ogłaszanych już materiałach i świadectwach żydowskich uczestników powstania, jak i na cennych obserwacjach mieszkańców „strony aryjskiej". Jest to najobszerniejsze z dotychczasowych opracowań tematu powstania w ghetcie warszawskim, jednego z najbardziej bohaterskich i dramatycznych epizodów drugiej wojny światowej.

Cennym wkładem w opracowanie dra Kermisza stały się raporty hitlerowskiego generała Stroopa, któremu powierzono „misję" zlikwidowania warszawskiego ghetta. Ten autentyczny, posiadający wielką wagę dokumentarną materiał, przedłożony był m. inn. dowodami hitlerowskich zbrodni Trybunałowi Norymberskiemu i odegrał niewątpliwie w toku przewodu sądowego poważną rolę oskarżycielską.

Raporty Stroopa ilustrują m. inn. znikomość zaopatrzenia bojowego powstańców żydowskich, którzy mimo to, w nierównej walce, potrafili w ciągu miesiąca stawić czoło zbrojnej potędze niemieckiej. W toku walk, jak donosi Stroop, Niemcy zdobyli aż... 9 karabinów, 59 pistoletów, kilkaset granatów i butelek zapalających oraz pewna ilość materiałów wybuchowych produkcji powstańczej. Tak uzbrojeni bojownicy ghetta nie zawahali się jednak zmierzyć z niemiecką bronią pancerną, artylerią i karabinami maszynowymi, choć wynik tego starcia nie mógł być dla nikogo wątpliwy. Powstanie w ghetcie warszawskim, jak podkreśla w przedmowie autor książki, nie było bynajmniej „aktem improwizacji lub ostatecznej rozpaczy", lecz zrodziło się ze zrozumienia konieczności stawiania oporu mordercom milionowych mas ludzkich, z konieczności walki „o godność człowieka w pohańbionym świecie"... I choć ta walka musiała się zakończyć klęską materialną, zniszczeniem ghetta i jego mieszkańców, moralna jej donioslość przetrwa wieki, albowiem powstanie stało się jednym z niezniszczalnych ogniw w łańcuchu historycznego oporu wszystkich synów Polski przeciwko niemieckim najeźdźcom.

* * *

W pracy **mgra Szternfinkiela o „Zagładzie Żydów Sosnowca"** wykorzystane zostały zbiory niemieckich dokumentów urzędowych oraz zeznania nielicznych ocalałych świadków.

Sosnowiec zajęty był przez Niemców już d. 4 września 1939 r. i od tej chwili rozpoczęła się — prowadzona etapami — eksterminacyjna polityka antyżydowska. Choć Sosnowiec „włączony" został do Rzeszy, praktyki okupacyjne nie różniły się tu niczym od stosowanych na terenie tzw. Generalnej Guberni. „W pierwszym rzędzie — pisze autor książki — Niemcy ograbili Żydów z majątków, stoczyli ich na dno upokorzenia, wycisnęli z nich wszystkie soki życiowe, zmuszając do niewolniczej pracy. Rozbili społeczeństwo żydowskie od wewnątrz na grupy mniej lub więcej uprzywilejowane i wtedy dopiero przypuścili szturm na ogłuszone ofiary przy użyciu sił zbrojnych i dokonali dzieła totalnej fizycznej zagłady".

W wyniku ośmiu kolejnych „akcji likwidacyjnych", z 28 tysięcy żydowskich mieszkańców Sosnowca pozostało do dziś przy życiu zaledwie — 400. Resztę wymordowano bądź na miejscu, bądź też w obozach Oświęcimia i Brzezinek (Birkenau). Godnym uwagi jest fakt, że w najtragiczniejszych dla żydostwa sosnowieckiego chwilach nie gasł wśród młodzieży płomyk ruchu oporu; nawiązywano kontakty z polskimi organizacjami podziemnymi, zaś przywódca bojowców w ghetcie warszawskim — Anielewicz próbował latem 1942 r. opór żydowski w Sosnowcu ująć w karby organizacyjne i zaktywizować.

Interesującym uzupełnieniem tekstu książki Szternfinkiela jest załącznik, zawierający w brzmieniu oryginalnym kilkanaście rozporządzeń i zarządzeń władz hitlerowskich, o charakterze dokumentarnym.

* * *

Praca **G. Taffeta**, w odróżnieniu od dwóch wyżej omówionych, oparta jest głównie na wspomnieniach własnych oraz zeznaniach świadków. Miasteczko Żółkiew, znajdujące się po wschodniej stronie linii delimitacyjnej, znalazło się pod okupacją hitlerowską dopiero w dniu 22 czerwca 1941 r. Trzy lata wystarczyły oczywiście aż nadto, by i tu Niemcy, przy gorliwej pomocy nacjonalistów ukraińskich - dokonali dzieła masowej „likwidacji" ludności żydowskiej: z ok. 5000 Żydów żółkiewskich przetrwało wojnę zaledwie osiemdziesięciu kilku.

Relacjonując bestialstwo niemieckie, autor książki przytacza szereg przypadków odważnej i skutecznej pomocy dla ofiar eksterminacji ze strony ludności polskiej, choć nie ukrywa, że zdarzało się, niestety, i odwrotnie. Żydów z Żółkwi bądź mordowano w sąsiednim Borku, bądź też wywożono na zagładę do obozów w Bełżcu i Janowie.

W jaki sposób odbywała się „likwidacja" ghetta, o tym daje pojęcie przytoczone w książce opowiadanie mieszkanki Żółkwi, chrześcijanki — niejakiej Beckowej: „...Przez całą drogę aż do Borku, co parę kroków leżały trupy w kałużach krwi. Trupy zwisały też na drutach okalających ghetto. A oto sposób, w jaki ładowano na auta złapanych Żydów. Auto stanęło pod oknem, a ludzi zrzucano w workach z piętra. Niektórzy Niemcy rąbali siekierami żywych ludzi, tak np. pewien gestapowiec rozrąbał siekierą dwunastoletniego Nuśka Lichtera..."

Jakże nikłą odpłatą za bezprzykładne i niezliczone zbrodnie niemieckie, musi wydać się — w świetle takich opisów i zeznań — wyrok norymberski!... Bo żaden sędzia i żaden trybunał nie zdoła orzec kary, która by była za winę **ludobójstwa** dostatecznym i sprawiedliwym zadośćuczynieniem.

Omówione tu książki, zwłaszcza dwie ostatnie, są tylko przyczynkami do historii męczeństwa Żydów polskich, a nie pełnym obrazem tych dziejów. Kto i jak zdoła stworzyć całość tego przerażającego obrazu? Z jakiego piekła zaczerpnie barw i konturów, by ten obraz był wierny i całkowity?

P. D.

KINA

„POLONIA" (Piotrkowska Nr. 97)
„KRÓLEWNA ŚNIEŻKA"
„TĘCZA" (Piotrkowska 108)
„TYRAN"
„WISŁA" (Daszyńskiego 1)
„DALEKA DROGA"
„BAŁTYK" (Narutowicza 20)
„SKARB RODZINY GOLDI"
„Gdynia" (ul. Daszyńskiego 2)
„ZWARIOWANE LOTNISKO"
„STYLOWY" (Kilińskiego 123)
„WIOSNA NAD SEKWANĄ"
„WŁÓKNIARZ" (Zawadzka 16)
„GDY MADELON"
„HEL" (ul. Legionów 2 4)
„ZWARIOWANE LOTNISKO"
„ROBOTNIK" (Kilińskiego 178)
„BRUTAL"
„PRZEDWIOŚNIE" (ul. Żeromskiego 74 76)
„U KRESU DROGI"
„WOLNOŚĆ" (Napiórkowskiego 16)
„SZARY LORD"
„ROMA" (Rzgowska 84)
„ZYGMUNT KŁOSOWSKI"
„REKORD" (ul. Rzgowska 2)
„ŚLUBY KAWALERSKIE"
„BAJKA" (ul. Franciszkańska 31)
„WIĘZIEŃ 4328"
„TATRY" (ul. Sienkiewicza 40)
„DIABLICA"
„ZACHĘTA" (ul. Zgierska 26)
„BOHATEROWIE PUSTYNI" (Szyrmet Chan)
„MUZA" (Ruda Pabianicka)
„POWRÓT"
„ADRIA" (ul. Marsz. Stalina 1 (Główna)
„DALEKA DROGA"
„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5)
„PAPA SIĘ ŻENI"
„OŚWIATOWE (Rzgowska 84)
„REPORTAŻ Z CZARNEGO LĄDU"
dodatek dla dzieci „PRZYGODY JANKA".
„OŚWIATOWE" (Kopernika 8).
Nieczynne z powodu remontu.

W niedziele i święta o godz. 14, 16, 18, 20.
Kina „Hel", „Adria" i „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później.

Przedsprzedaż biletów do kina Rekord, Wolność i Roma dla członków Związków Zawodowych (zgłoszenia zbiorowe zgłaszać w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13.

Zgon Naczelnika
Wojew. Wydziału Aprowizacji i Handlu

Jan Ołdak, ur. w 1904 r. Naczelnik Wydziału Aprowizacji i Handlu Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego ukończył Wyższą Szkołę Handlową w Warszawie. Przed wojną sprawował urząd Naczelnika Wydziału w Ministerstwie Skarbu. W czasie okupacji, będąc prześladowanym przez Niemców, ukrywał się w Zamościu. Po powstaniu PKWN w 1944 r. pracował w Ministerstwie Skarbu (Departament Aprowizacji). Po wyzwoleniu Łodzi w styczniu 1945 r. objął stanowisko Naczelnika Wydziału w U.W.Ł., gdzie zorganizował powierzony mu Wydział. Na stanowisku tym dał się poznać jako wybitna siła fachowa, dobry organizator i szczery demokrata.

Wieści z kraju

„NOWE WYZWOLENIE" ORGANIZUJE SIĘ NA LUBELSZCZYŹNIE

Na tutejszym terenie powstała ostatnio wojewódzka organizacja PSL „Nowe Wyzwolenie". Utworzyła ją grupa przedwojennych ludowców, ostatnio bezpartyjnych na czele z Władysławem Chrząstowskim, Ludwikiem Maciągiem, Janem Gąska i b. dyrektorem jednego z gimnazjów warszawskich Stanisławem Kozickim. W dniu 20 bm. odbędzie się w Lublinie pierwsza konferencja tej grupy.

SUROWE KARY ZA NADUŻYCIA

Sąd Okręgowy w Toruniu skazał na 10 lat więzienia byłego kierownika Tymczasowego Zarządu Państwowego w Wąbrzeźnie, Edmunda Hrehorowicza i jego zastępcę Koleckiego na 8 lat więzienia. Oskarżonym udowodniono przywłaszczenie poważnej kwoty pieniężnej, uzyskanej ze sprzedaży maszyn poniemieckich.

PSL-OWCY UKRYWALI BROŃ

Przed wojskowym sądem rejonowym we Wrocławiu na ławie oskarżonych zasiadł prezes koła PSL w Gorowie, pow. Trzebnica, Czesław Wężowicz, oskarżony o nielegalne przechowywanie broni i poprzednią ucieczkę z więzienia.

Wężowicz przychwycony został przez funkcjonariusza UB na gorącym uczynku pędzenia bimbru w lesie. W czasie rewizji, przeprowadzonej w domu oskarżonego, znaleziono pistolet, granat ręczny i dynamit.

W wyniku rozprawy Wężowicz skazany został na 10 lat więzienia. Wojskowy sąd rejonowy skazał również nauczyciela Mikołaja Gosławskiego z Białobrzezia, prezesa pow. zarządu PSL w Głogowie, na 12 lat więzienia za nielegalne przechowywanie dwóch pistoletów i amunicji i 11 granatów ręcznych oraz prezesa koła PSL w Białobrzeziu Tomasza Piekarza na 7 lat więzienia za nielegalne posiadanie karabinu.

KTO ZNA ZDRAJCĘ WŁOŚCIAŃSKIEGO

Prokurator specjalnego sądu karnego w Gdańsku wysłał list gończy za Edwardem Włościańskim, urodzonym dnia 28. 8. 1917 r. w Knepoczowie, pow. Piotrków Trybunalski. Włościański został skazany przez specjalny sąd karny w Gdańsku na sesji wyjazdowej w Lęborku na karę śmierci za zbrodnie faszystowsko - hitlerowskie. Prokurator sądu specjalnego karnego w Gdańsku wzywa osoby, znające miejsce pobytu Włościańskiego, do zawiadomienia o nim najbliższych władz sądowych lub organów bezpieczeństwa publicznego względnie MO. Wszystkie władze cywilne i wojskowe obowiązane są zatrzymać i dostawić poszukiwanego do prokuratora specjalnego sądu karnego w Gdańsku.

WYWROTOWCY PRZED SĄDEM

Wojskowy sąd rejonowy w Białymstoku rozpoznał sprawę 8 członków wywrotowej organizacji WIN. Oskarżeni posiadali broń palną, automatyczną i granaty. Po rozpoznaniu sprawy sąd skazał Dziekońskiego Franciszka i Słowikowskiego na 10 lat, Bilde i Fidrycha na 9 lat, Baranowskiego Jana na 6 lat i Baranowskiego Franciszka na 3 lata więzienia. Wszystkich na konfiskatę mienia i utratę praw od jednego do pięciu lat.

WÓJT - DEFRAUDANT OSADZONY W WIĘZIENIU

Dnia 19 bm przed okręgowym sądem doraźnym w Olsztynie stanął wójt gminy Gietrzwałd pow olsztyńskiego, Rolicki Leonard, oskarżony o przywłaszczenie sumy 24.499 zł., będącej własnością gminy oraz opuszczenie samowolnie miejsca pracy. W wyniku rozprawy sąd skazał Rolickiego na 5 lat więzienia oraz utratę praw obywatelskich na trzy lata.

NIEMCY OPUSZCZAJĄ ZIEMIĘ LUBUSKĄ

Akcja wysiedlania Niemców z terenu Ziemi Lubuskiej rozpoczęła się w dniu 13 bm. wysiedleniem 1 813 Niemców. W ciągu czterech pierwszych dni wysiedlono ogółem 7.089 Niemców. Punktami przesiedleńczymi są Trzcianka, Zielona Góra i Gorzów. W 14 powiatach Ziemi Lubuskiej przebywa niespełna 30 tys. Niemców. Należy przypuszczać, że obszar ten zostanie już w ciągu najbliższych tygodni oczyszczony zupełnie z elementu niemieckiego.

Teatr, muzyka i sztuka

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś i dni następnych interesujący dramat współczesny Stefana Otwinowskiego „Wielkanoc" ujęty w sugestywne ramy muzyczne młodego kompozytora Jana Krenza. Partię fortepianową wykonuje prof. Kiejstut Bacewicz. Orkiestra członków Filharmonii Łódzkiej. Udział biorą: Kunina, Zelwerowicz, Kossobudzka, Łapicki, Woźniak, Maliszewski; Pietraszkiewicz, Leszczyński, Lubelski, Puchniewska, Ordon, Pilarski.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś i dni następnych pierwsza na scenach polskich współczesna sztuka polityczna Ważyka „Stary Dworek" w doskonałej reżyserii Władysława Krasnowieckiego. Udział biorą: Węgrzyn, Macherska, Nawrocka, Świderski, Rachwalska, Filewski, Skowroński, Dejmek, Dewojno.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

Dziś i dni następnych 4 aktowa komedia G. B. Shawa „MAJOR BARBARA". Udział biorą: A. Chronicki, K. Dejunowicz, B. Drapińska, H. Dobrocka, L. Dunin, J. Duszyński, I. Horecka, W. Jakubińska, J. Jaron, S. Jaśkiewicz, A. Mikołajewski, Z. Mrozowska, L. Tatarski, F. Żukowski. Reżyseria — E. Axer. Dekoracje J. Rybkowski.

Początek punktualnie o godz. 19-tej. Kasa czynna od 10 do 12 i od 15 do 19.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o godz. 19 „Wesoła Wdówka" z Jadwigą Kenda i Michałem Śląskim w rolach głównych. Udział bierze cały zespół artystyczny, balet, orkiestra.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17 w kasie Teatru.

DZIECIĘCY TEATR KUKIEŁEK R.T.P.D.
ul. Nawrot 27 (Dom Kultury Milicjanta)

Dziś i dni następnych widowiska zamknięte pióra M. Kownackiej z melodiami J. Wesołowskiego „O Zaczku Szkolaczku i o Sowizdrzale" dla dzieci szkół powszechnych o godz. 9-tej i 11.

W każdą niedzielę i święto widowiska otwarte o godz 12.

Przedsprzedaż biletów w sekretariacie R.T.P.D. ul. Piotrkowska 165, tel. 115-30 od godz. 12—14

ODCZYT W O.T.T.

W środę dnia 23 października br. o godz. 19-tej w lokalu Ogólnopolskiego Towarzystwa Technicznego przy ul. Piotrkowskiej 102, prof. Andrzej Sołtan wygłosi odczyt na temat: „EKSPERYMENT NA BIKINI"

O liczne i punktualne przybycie prosi członków.

Zarząd Główny O.T.T.

Co usłyszymy przez radio

Program na środę dnia 23.X.1946 r.

W-wa: 6,00 Pieśń „Kiedy ranne...", 6,05 Dziennik por. Łódź: 6.20 Progr. na dzisiaj, Poznań: 6,25 Gimnastyka, 6,35 Muzyka, Kraków: 6,57 Sygnał czasu, 7.00 Muz. poranna. W-wa: 7.30 Powt. najważ. wiad. dziennika, 7.35 Muzyka, Łódź: 8,10 Rozmaitości, W-wa: 8.20 Inform. ogólnopolskie, 8,30 Przerwa. Łódź: 11,15 Muz. z płyt, 11 20 Wiad. z miasta i prowincji. 11,25 Skrz. młodz. w opr. Henryka Sosnowskiego, 11,35 Muzyka, Kraków: 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. W-wa: 12.05 Dziennik popołudniowy, Poznań: 12.35 Recital klarnetowy Józefa Madeja, W-wa: 12.55 „5 min. poezji", 13.00 „Na ziemiach odzyskanych", 13.15 Z życia narodów słowiańskich, 13 25 Koncert rozrywkowy, 14,00 audyc. dla dzieci. Katowice: 14.10 Koncert reprezentac. orkiestry Kolei Państw. w Katowicach. W-wa: 14.40 Rezerwa. Łódź: 14.50 Aud. sł.-muz. w opr. Bolesława Busiakiewicza p.t. „Urodził się przed 145 laty" 15,05 Pog. aktualna „Uniwersytet Rzemieślniczy" w opr. Marka Zagajnego, 15.15 Pieśni polskie w wyk. Cecylii Izygrymówny — kontralt, akomp. prof Kiejstut Bacewicz. 15,40 Rezerwa, 15,45 Koncert reklamowy. W-wa: 16,00 Dziennik popołudniowy. Kraków: 16,30 XIV aud. z cyklu „Instrumenty muzyczne, W-wa: 16,55 Z cyklu „Portrety pisarzy" „Michał Rusinek", 17.10 Koncert. 17.50 „Odbudowujemy Warszawę" Łódź: 17,55 Aud. dla świetlic robotn.: 1) W ramach Zw. Zaw. pog. Powlaka p.t. „Roboty inwestycyjne w mieście", 2) Na fali P.Z.Z. „Jedziemy do Szklarskiej Poręby" — pog. Jadwigi Witkowskiej, Bodalskiej, 3) Płyty. W-wa: 18,30 Uwertury St. Moniuszki, 19.00 „Nauka przy głośniku", 19,30 Aud. chopinowska, 20.00 Dziennik wieczorny, 20.30 Pieśni w wyk. Zofii Massalskiej, 20.45 Słuch. p.t. „Krokodyl" w opr. M: Stępczyńskiego, Katowice: 21,10 Utwory organowe, 21,25 Sonata Karola Szymanowskiego. W-wa: 21.45 Kwadrans prozy. Łódź: 22.00 Mozaika muzyczna., 22,30 Koncert życzeń. W-wa: 23.00 Ostat. wiad. dziennika, 23,20 Progr. na jutro, Łódź: 23,30 Progr. na jutro, Zakończenie audycji i Hymn.

Uśmiechnij się!



— Pani charakter pisma jest bardzo niewyraźny. Czy nie może pani pisać swoich nowelek na maszynie?

— Proszę pana, gdybym umiała pisać na maszynie, nie traciłabym czasu na pisanie nowelek.

Z życia partii

ZGROMADZENIE PRZEDWYBORCZE

PPS Dzielnica Elektrownia i Koło PPR przy elektrowni urządzają w dniu dzisiejszym o godzinie 15-ej w sali świetlicy Elektrowni Łódzkiej wielkie zgromadzenie przedwyborcze.

Referaty wygłoszą: poseł do KRN i 1-szy sekretarz WK PPS tow. Henryk Wachowicz, oraz poseł do KRN i 1szy sekretarz ŁK PPR tow. Loga-Sowiński.

DZIELNICA WIDZEW

Dziś o godz. 15.30 odbędzie się zebranie koła PPR firmy „Znicz", ul. Wodna 12.

W czwartek o godz. 16 zbiera się koło PPR — Łódzkiej Fabryki Nici (Niciarka). — Temat referatu „Ordynacja wyborcza".

WIECZÓR DYSKUSYJNY

Komitet Polskiej Partii Robotniczej Dzielnicy „Widzew" zawiadamia, iż dnia 23. 10. 1946 roku o godzinie 17 odbędzie się wieczór dyskusyjny w lokalu własnym przy ul. Armii Czerwonej 38 o czym zawiadamiamy wszystkich towarzyszy i sympatyków.

Prosimy o liczne przybycie.

DZIELNICA BAŁUTY

Dziś o godz. 9 posiedzenie egzekutywy Komitetu Dzielnicowego.

Dziś o godz. 14-ej zebranie koła fabryki pończoch ,Einbrodt", ul. Pojezierska 5.

Dziś o godz. 17 posiedzenie koła terenowego „Radogoszcz-Kolonia", ul. Zgierska Nr 213.

W czwartek o godz. 15.30 zebranie peperowców firmy „Buhle" ul. Hipoteczna 7—9.

U „Biedermana" zebranie koła PPR w czwartek o godz. 16.

Koło terenowe „Naprzód" zbiera się w czwartek o godz. 18.30 w lokalu przy ul. Limanowskiego 56.

DZIELNICA RUDA-PABIANICKA

Dziś o godz. 8.30 posiedzenie egzekutywy dzielnicowej.

Dziś o godz. 17 odbędzie się zebranie dzielnicowego koła prelegentów. Stawiennictwo obowiązkowe.

O godz. 13 w dniu dzisiejszym odbędzie się zebranie koła PPR fabryki „Habig", ulica Rudzka 11 — 13 (d. Piłsudskiego).

W czwartek o godz. 19 zebranie peperowców nocnej zmiany fabryki „Horaka".

DZIELNICA GÓRNA—PRAWA

Dziś o godz. 17 zebranie sprawozdawcze sekretarzy kół fabrycznych i terenowych w lokalu dzielnicy ul. Bednarska 42.

Dziś o godz. 15 zebranie koła firmy „Prusak", ul. Gdańska 137.

Dziś o godz. 15.30 zebranie koła firmy „Schweikert", ul. Wólczańska 215.

O godz. 13.30 w dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie koła PPR przędz. bawełn. „Danzinger", ul. Kątna 6— 8.

Jutro, w czwartek, o godz. 14 zebranie koła PPR — Szwalni Nr 3, ul. Wólczańska Nr 243.

W czwartek o godz. 17 zebranie peperowców drukarni „Czytelnik", ul. Żwirki 2.

DZIELNICA ŚRÓDMIEJSKA — LEWA

Dziś o godz. 16 odbędzie się zebranie koła PPR — Składnicy Centrali Tekstylnej Nr 1, ul. Piotrkowska 137. Temat referatu — „Uchwały ostatniego plenum KC PPR". Stawiennictwo obowiązkowe.

ZEBRANIE KOBIET W LEWEJ ŚRÓDMIEJSKIEJ PPR

W czwartek dnia 24. 10. o godz. 17 odbędzie się zebranie członkiń PPR i sympatyczek dzielnicy Lewa—Śródmiejska w lokalu własnym przy ulicy Południowej 11, na które prosi o liczne przybycie

KOMITET DZIELNICOWY

DZIELNICA ŚRÓDMIEJSKA — PRAWA

Dziś o godz. 17 odbędzie się zebranie kobiet członkiń partii i bezpartyjnych w lokalu dzielnicy ul. Gdańska 75. Prosimy o liczne przybycie.

O godz. 18 w dniu dzisiejszym odbędzie się w lokalu dzielnicy zebranie koła terenowego PPR „Nr 3".

Dnia 25, w piątek, o godz. 18 odbędzie się zebranie wszystkich sekretarzy kół terenowych i fabrycznych. Stawiennictwo obowiązkowe.

DZIELNICA GÓRNA — LEWA

Uwaga instruktorzy zawodowi. Dziś o g 17 w lokalu dzielnicy Piotrkowska 262 odbędzie się zebranie instruktorów zawodowych ze wszystkich działów przemysłu

Dziś o godz. 17 zebranie wszystkich sekretarzy kół terenowych i fabrycznych. Stawiennictwo obowiązkowe.

Ze sportu

Walasiewiczówna i... pechowy rekord

przysporzyli lekkiej atletyce wielu zwolenników



Stanisława Walasiewiczówna (siedzi) w towarzystwie swej masażystki, p. Rzepickiej

Pierwszego listopada odlatuje do Ameryki Stanisława Walasiewiczówna, która przez kilka miesięcy bawiła w Polsce i niezliczoną ilość razy startowała w najróżnorodniejszych miastach i miasteczkach, propagując tam sport lekkoatletyczny.

Nazwisko Walasiewiczówny jest u nas tak popularne, że ona sama nie potrzebowała żadnej reklamy, czyniła ją natomiast tym zawodom, w których brała udział. Dowodzi to niezbicie, że sport wynikowy, oparty na rekordach, jest dla propagandy idei wychowania fizycznego nieodzowny. Aureola zwycięstw międzynarodowych, nimb rekordów i tytułów mistrzowskich najbardziej pociągają młodzież, bez której trudno sobie przecież wyobrazić umasowienie sportu wśród naszego społeczeństwa.

Teraz, kiedy za kilkanaście dni nasza najpopularniejsza „sportswoman" odleci jak ptak wędrowny za Ocean, musimy zastanowić się, czy ten pobyt jej w kraju potrafiliśmy wykorzystać w stu procentach. Zdaje nam się, że nie.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Europy w Oslo były doskonałą okazja, aby zaprosić do nas kilka czołowych lekkoatletek z taką na przykład Sewriukową (ZSRR) na czele, które by były godnymi przeciwniczkami „Stelli" i zmusiły ją do wykazania swych ukrytych dla nas do tej pory możliwości. Bo słabe wyniki Walasiewiczówny w Oslo nie mogą być dla nas miarodajne z powodu choroby naszej rekordziski i kontuzji odniesionej w katastrofie samolotowej. Późniejsze zaś wyniki osiągane u nas w kraju — również, tym razem z powodu braku przeciwniczek. W przyszłym sezonie może Walasiewiczówna już będzie musiała stoczyć ciężki bój o przodownictwo w naszej lekkiej atletyce kobiecej z Moderówną, zwłaszcza w biegach krótkich, ale jeszcze w tym sezonie Walasiewiczówna była wśród naszych zawodniczek bezkonkurencyjna.

Aby podnieść atrakcyjność swych gościnnych występów, biedna „Stella" postanowiła rozprawić się u nas z rekordem światowym, mało co prawda popularnym, na 50 metrów. Próbowała tego kilkakrotnie w Łodzi, w W[illegible]wie i w końcu w Czeladzi.

Wszędzie zabrakło jej do tego ułamka sekundy. W Czeladzi uzyskała doskonały czas 5.6 sek., ale o 0,1 sek. jednak gorszy od pechowego rekordu. Do wyjazdu z Polski pozostało jej jeszcze blisko dwa tygodnie. Może jeszcze w tym czasie rekord ten pobije, ale to nie jest ważne. Ważne jest to, że Walasiewiczówna pomimo tego niepowodzenia powinność swą spełniła. Dzięki jej występom kadry miłośników lekkiej atletyki zwiększyły się niewątpliwie u nas znaczniej, aniżeli moglibyśmy się tego spodziewać nawet po najbardziej intensywnie przeprowadzonej propagandzie prasowej.

Nazwisko i wyniki, choćby nawet należały one już do przeszłości, w sporcie będą zawsze miały swą wymowę.

Gościna Walasiewiczówny w Polsce przyniesie nam jeszcze jedną korzyść. Zapoznanie licznych rzesz naszych rodaków, przebywających w Ameryce, z rzeczywistym stanem i rozwojem sportu w odrodzonej Polsce.

Podczas jej pobytu w Łodzi, pytaliśmy się jej, jakie wrażenie uczynił na niej odradzający się ruch sportowy w Polsce. Walasiewiczówna nie ukrywała, że była zaskoczona masowością sportu u nas. Zaimponowała jej nawet ilość zawodników biorących udział w lekkoatletycznych mistrzostwach Polski w Krakowie.

O tych rzeczach z pewnością nie omieszka „Stella" opowiedzieć choćby tylko naszym rodakom z Cleveland.

W sprawie Dawidowiczówny

AZS komunikuje

W związku z zarzutami, jakie pojawiły się w prasie łódzkiej na temat niepatriotycznej przeszłości znanej pływaczki AZS-u, Tatiany Dawidowiczówny, Zarząd AZS-u, nie znając dokładnie całokształtu tej sprawy, postanowił T. Dawidowiczównę zawiesić w prawach członka i zawodnika do chwili całkowitego przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie przez dyscyplinarne władze sportowe Ł. O. Z. P.

Jednocześnie Zarząd AZS-u postanowił prosić władze sportowe Ł. O. Z. P. o zarezerwowanie w komisji dyscyplinarnej jednego miejsca dla przedstawiciela Zarządu AZS-u, który mógłby dokładnie śledzić przebieg śledztwa w celu zebrania odpowiedniego materiału, dla Zarządu AZS-u w celu wyciągnięcia w stosunku do T. Dawidowiczówny ostatecznych konsekwencji.

AZS stoi na stanowisku bezwzględnego wykluczania z życia sportu polskiego osób, które miały splamione imię podczas okupacji, chciałby jednak w takich wypadkach kierować się całkowicie dowodowym materiałem i mieć niezachwiane przekonanie, iż podobne zarzuty stawiane jego członkom nie są podyktowane czyjąś złośliwością.

Kto spisał się lepiej - Polacy czy Czesi?

tematem „wojny prasowej" w Czechach

Występ naszych piłkarzy w Szkocji odbił się szerokim echem w czeskiej prasie sportowej.

Powodem tego był niedawny występ mistrza Czechosłowacji, K. S. Sparty w tej samej Szkocji, skąd Czesi powrócili niezbyt zadowoleni ze swych wyników.

Dobre na ogół wyniki naszych chłopców spędzają sen z powiek naszym pobratymcom. Burzę wywołał już — jak donosi korespondent „Sportu" — artykuł, zamieszczony w „Rude Prawo", w którym autor odważył się stwierdzić, że piłkarze nasi spisali się lepiej w Szkocji od jego rodaków.

Artykuł ten spotkał się z odpowiedzią na łamach „Nowe Słowo". „Nowe Słowo" bierze w obronę piłkarzy Sparty, przyznając, że wyniki Polaków są istotnie dobre, ale jednocześnie zaznaczając, że Polacy grali z drużynami drugiej ligi szkockiej, podczas gdy Czesi walczyli z drużynami pierwszej ligi.

„Nowe Słowo" ma słuszność. Jednak Czesi powinni wiedzieć, że różnica pomiędzy drużynami pierwszej ligi, a drugiej w Szkocji, gdzie poziom piłkarstwa jest b. wysoki, są minimalne. W każdym razie Polacy z pewnością nie spisali się gorzej od Czechów.

MALECEK GRA JUŻ W HOKEJA ALE... NA TRAWIE

W Poznaniu odbył się pierwszy międzynarodowy mecz w sporcie w Łodzi nieznanym — w hokeja na trawie, pomiędzy Czarnymi z Poznania, a zespołem czeskim S. K. Podoli.

Spotkanie to zgromadziło panad 5 tysięcy widzów. Zwycięstwo 2:0 (1:0) odnieśli Czesi, w barwach których występował popularny hokeista na lodzie i tenisista, Malecek. Pomimo 42 lat był on najlepszym graczem w swej drużynie.

Zespół Czarnych, wzmocniony trzema graczami Lechii, mimo porażki zaprezentował się dobrze.

W LISTOPDZIE LUB GRUDNIU CHCĄ PRZYJECHAĆ WĘGRZY

Polski Związek Bokserski zawiadomił Węgrów, że chwilowo rezygnuje z międzypaństwowego meczu z powodu kosztów, jakie poniósł wskutek nieprzybycia Węgrów w pierwszym terminie.

Węgrzy przyjeli do wiadomości oświadczenie P. Z. B. i wstrzymali swój przyjazd do Polski. Ze swej strony Węgrzy wysuwają dwa nowe terminy: połowę listopada, lub połowę grudnia.

Który z tych terminów wybierze P. Z. B. jeszcze nie wiadomo.

Zebranie związkowe pracowników handlow. i biurowych

Związek Zawodowy Pracowników Handlowych i Biurowych, Oddział w Łodzi, zawiadamia wszystkich członków naszego Związku, że w niedzielę, dnia 27 października 1946 roku w sali „Roma", Świetlica Państwowej Centrali Handlowej przy ul. Piotrkowskiej Nr 152, odbędzie się ogólne zebranie członków naszego Związku z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie, 2) Referat ob. Kaweckiego na temat — aktualne zagadnienia związkowe, 3) Referat przedstawiciela OKZZ, 4) Wybór delegatów na 1-szy krajowy zjazd, który odbędzie się 3 i 4 listopada rb. 5) Dyskusja, 6) Wolne wnioski.

W czwartek zebranie koła PPR pracowników Centralnego Zarządu Przemysłu Skórzanego o godz. 15.30 w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej 260.

Dnia 25, w piątek, o godz. 14.30 odbędzie się w fabryce „Stolarowa" wspólne posiedzenie kół PPS—PPR—SD.

KRONIKA ŁÓDZKA

Ceny warzyw

W dniu wczorajszym notowano na Centralnym Targowisku w Łodzi następujące ceny na warzywa i owoce: buraki — 4 zł. za kg. cebula twarda 31 — 38 zł., kalafiory 25 — 35 zł., kapusta biała 5 — 7 zł., kartofle — 4 zł., marchew 3.50 zł., pietruszka 10 — 13 zł pory — 200 zł. za kopę, selery 200 — 240 zł. kopa. Gruszki — 90 zł. kg Jabłka 70 — 90 zł. za kilogram.

UWAGA PIEKARZE!

Zebranie Koła Piekarzy PPR odbędzie się w czwartek dnia 24 października 1946 r. o godzinie 17-tej w lokalu własnym przy ul. Gdańskiej Nr. 75.

Stawiennictwo obowiązkowe!!!

Dyżury aptek

Chądzyńska, Piotrkowska 165
Głuchowski, Narutowicza 6
Kowalski, Rzgowska 147.
Wójcicki, Napiórkowskiego 41
Smoleń, Karolewska 48
Kahane, Limanowskiego 80
Malczewski Pułk. Dr. St. Więckowskiego 21

D 08854

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź. Piotrkowska 86. Tel. 254-21 Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy"

Prenumerata zł. 45.— miesięcznie.